

# Bibliotekarz

## Warmińsko-Mazurski



entu wy  
 się z pojęć „tutejsz  
 inicjatywy niemieck  
 się jasne, że w tym zagadnie  
 ompromisu nie ma i być nie może.  
 m organem jest już w 1896 r.

u. W środku obraz patrona św. Rocha w srebrnej suk  
 nieszczenie św. Rocha patrona od zarazy w scenie leczenia  
 B także w jednym z bocznych ołtarzy oraz w fresku na sklepi  
 fadzy, że w czasie budowy kościoła ludność przostawiała jes  
 od silnym wrażeniem dżumy z r. 1710. W ołtarzach dobre rze  
 a ściance stary cenny obraz M. B. Różancowej. Kazalnica b  
 wa z intaryjami: Grobowiec Marianny Hatyńskiej († 1744).  
 słocnym brzegu jeziora, 3 km od Klewek leży *Klebarń WR*. –  
 Klebarń (Gr. Kleberg) z nowym kościołem z wysoka wieża, z  
 owany w r. 1892. W okolicy tej jeszcze w XVI w. mieszkali  
 kco Prusowie, a proboszcz w Klebarńu około roku 1550. m  
 szcze kazalnica po wawerspaskim jeziorze w ostatnich latach znac  
 puszczono dla osuszenia nadbrzeżnych łąk.  
 Olsztyn (Allenstein, 84 km).

### 17. OLSZTYN

Dworców dwa: dworzec główny (Hauptbahnhof) punkt węzłow  
 6 linii kolejowych, położony 20 min. drogi od centrum miasta –  
 przystanek na przedmieściu (Allenstein-Vorstadt) dla linii do Dział  
 dowa i *Bruniewa* – Brunsbergi koło koszar za Lyną. Przed wojną  
 panował tu ogromny ruch, dziennie przesuwało się przez nie po 400  
 pociągów, a wedle statystyki na obu dworcach sprzedawano rzeczo  
 około 250 000 biletów osobowych.

Tramwaje elektryczne i dorożki. Linie tramwajowe prowadzą do  
 obu dworców i Jakubowa (las miejski). Foczia główna przy ul.  
 Wilhelma, filia na dwercu kolejowym.

Hotele liczne: „Wypielles – Reichshof” ul. Dworcowa 37, „Deuts  
 ches Haus” ul. Klebarska 1, Hotel Streita ul. Główna 9. Hotel dworc  
 ocy (Bahnhofshotel) naprzeciw dworca, Hotel Kopernikus ul. Wil  
 helma 22, Hotel Kronprinz ul. Zappelina 4 oraz Hotel Regali ul.  
 Warszawska 67. Oprócz tego wiele mniejszych hoteli i gospód.

Restauracje i piwiarnie: w hotelach Reichshof, Kopernikus, Deut  
 sches Haus i Streita, nadto Augustyna ul. Prosta 37, Kaisergarten ul.  
 Hindenburga 3, Centralhalle ul. Jakuba 1, Belle Vue Siles Dob  
 romiejska 16. Restauracje automatyczne na rogu ul. Wilhelma  
 i Zappelina, oraz Rynek 15. Za miastem w Jakubowie. Nadto wiele  
 mniejszych.

Winiarnie: R. Wichury ul. Wilhelma 12, E. Wolffa ul. Krzyżowa

4 i S. Hirschberga ul. Cesarska 42.  
 Cukiernie i kawiarnie: Kawiarnia Zamkowa (Schlosskaffee), Kawi  
 arnia Hohenzollern na rogu ul. Dworcowej i Hindenburga, cukier-

147  
 rzeczywiście bardzo wyjątkowy  
 na wymyśliłam.  
 — Kiwik nie istnieje?  
 — A pewnie. Prawdziwy ornitolog roześmiałby się  
 mego pytania. A ten wyuczył się trochę o ptakach  
 mówi o nich jak z lichego podręcznika. Zapytałam  
 kiwika i zaraz się zdradził. Pomyślał: „A nuż ten  
 wik istnieje, a ja o nim nie przeczytałem?” I zaczął  
 myślał obyczajnie kiwika.  
 Westchnąłem ciężko.

— Wyszło na to, że  
 epszym ptaszki  
 ologa?  
 przestrzeżeni zapadł się w  
 nowo. Budowie tej linii zawdzięcz  
 drugiej połowie XIX w. Stacje:  
 asken, 9 km) wioska o 700 mieszk  
 dawana przeważnie mu

## Szanowni Czytelnicy!

Oto Szanowni Czytelnicy kolejny numer naszego „Bibliotekarza”. Tym razem mroczny, zbrodniczo-kryminalny. Proszę się jednak nie obawiać. Kryminał jest jedynie pretekstem do podzielenia się z Państwem wyrwkami wiedzy i przemyśleń dotyczących występów wszelakich w literaturze – przeznaczonych zarówno dla dorosłego, jak również dla nieletniego czytelnika.

Zetkniecie się w bieżącym numerze ze „zbrodnią na zawodzie bibliotekarza”, spotkacie olsztyńskich „kryminalistów” – czyli twórców kryminałów, przypomnicie sobie horrory braci Grimm. Bibliotekarzy nie muszą przekonywać, że wrywanie kart z książek czy wycinanie ilustracji z czasopism to zbrodnia w najczystszej postaci. Znalazły się u nas książki w izolatce czy wręcz „pod kluczem”. Ponadto wiele przykładów na to, że od wieków tematyka wykroczenia przeciw pisanim i niepisanim normom społecznym,



przestępstwa czy wręcz zbrodni a czasem kary, będącej moralnym zadośćuczynieniem, znajdowała i znajduje nadal wiernych czytelników. Wydawnictwa zaś prześcigają się w dostarczaniu nam dreszczyków emocji. Z satysfakcją informuję Państwa, że bieżący numer powstał przy walnym udziale pracowników naukowych Biblioteki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Cieszynasto i zapraszamy do dalszej aktywnej współpracy.

Wreszcie czas na prywatę. Odchodzi od nas Sylwia Białecka, wieloletnia redaktorka „BWM” i „VariArta”, która wniosła do pism bardzo wiele. Dziękuję Jej zatem tą drogą za lata skrupulatnej pracy redakcyjnej, za twórcze pomysły, za to, że była z nami i zostawiła w WBP trwałe ślad.

ANDRZEJ MARCINKIEWICZ

W numerze  
3-4/2015

### W NASZYCH BIBLIOTEKACH

**ANITA ROMULEWICZ**

Jest zbrodnia, musi być i kara 15

**PRZEMYSŁAW ZIELIŃSKI**

Lepiej zapobiegać, niż leczyć – znaczenie *prewencji* w aspekcie przetrzymań materiałów bibliotecznych w Bibliotece Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie 20

**BEATA BOJARSKA**

Jak powstawała Społeczna Biblioteka w Słupach 27

**ANNA RAU**

Zbrodne w dżs-ach 34

**AGNIESZKA OBRĘBSKA**

Książki pod specjalnym nadzorem 36

**JUSTYNA LYTVYN**

DKK przy Areszcie Śledczym w Działdowie 39

**KAMIENIE MILOWE**

Z życia bibliotek 41

### RECENZJA

**JERZY LENGAUER**

Mroczna historia Wałbrzycha – *Ciemno prawie noc* Joanny Bator 33

### WARTO WIEDZIEĆ

**SCHOLASTYKA BARAN**

Jak uwalniano bibliotekarza dyplomowanego oraz skutki *wolności* 4

**BOŻENA BOGDAŃSKA**

Tajemnicza przygoda – śledztwo – akcja – ukaranie przestępcy, czyli kryminał dla dzieci 10

**ANITA BARTNIKOWSKA-SZWARC**

Bajeczna Zbrodnia 42

### FELIETON

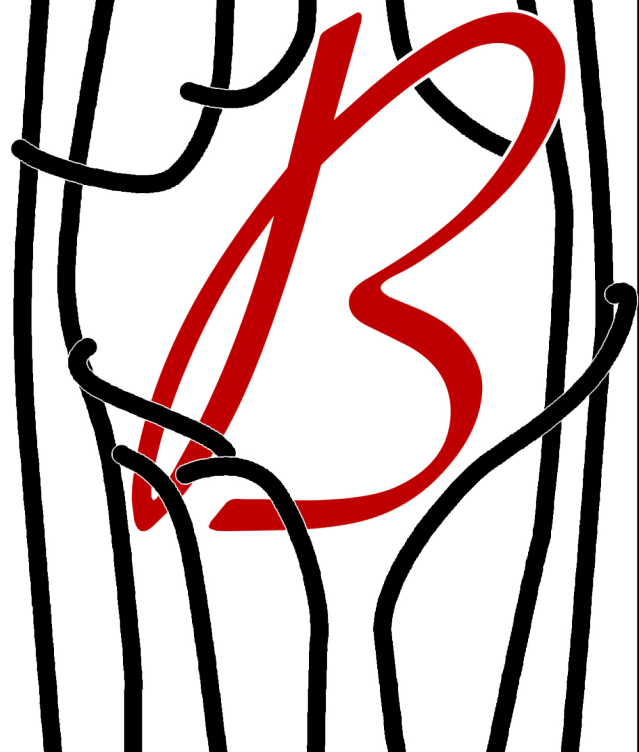
**MONIKA KOWALEWSKA**

Truciele – zabójstwo słabą literaturą 30

### PASZPORT BIBLIOTEKI

Miejska Biblioteka Publiczna w Moragu 45





## JAK UWALNIANO BIBLIOTEKARZA DYPLOMOWANEGO ORAZ SKUTKI „WOLNOŚCI”

SCHOLASTYKA BARAN

Biblioteka Uniwersytecka  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**W SIERPNIU 2013 R. ZOSTAŁA WPROWADZONA W ŻYCIE USTAWA O ZMIANIE USTAW REGULUJĄCYCH WYKONYWANIE NIEKTÓRYCH ZAWODÓW, TZW. USTAWA „DEREGULACYJNA”, KTÓREJ CELEM BYŁA REDUKCJA OGRANICZEŃ ZWIĄZANYCH Z DOSTĘPEM DO NIEKTÓRYCH ZAWODÓW. JUŻ SAMO POJAWIENIE SIĘ PROJEKTU USTAWY WYWOŁAŁO NIEMAŁE ZAMIESZANIE W WIELU ŚRODOWISKACH ZAWODOWYCH, W TYM RÓWNIEŻ W ŚRODOWISKU BIBLIOTEKARSKIM.**

Otóż na liście zawodów do deregulacji znalazł się zawód bibliotekarza, do którego droga i tak nigdy nie była ograniczona. Dziś w bibliotekach mogą pracować osoby, które ukończyły studia wyższe, także pierwszego stopnia (np. licencjackie), a nawet osoby z wykształceniem średnim, chociaż te ostatnie mogą zajmować tylko określone stanowiska<sup>1</sup>. Kogo więc ze środowiska bibliotekarskiego miała dotyczyć ustawa? Otóż przepisy objęły w rzeczywistości tylko zainteresowanych uprawnieniami bibliotekarzy dyplomowanych, czyli pracowników na stanowisku asystenta bibliotecznego, adiunkta bibliotecznego, kustosza dyplomowanego i starszego kustosza dyplomowanego, zaliczanych do grupy pracowników naukowo-dydaktycznych<sup>2</sup>, w systemie sprzed deregulacji legitymujących się dyplomem uzyskanym w trakcie egzaminu państwowego. To właśnie ten egzamin zdaniem legislatorów miał ograniczać młodym ludziom dostęp do zawodu bibliotekarza. Środowisko bibliotekarskie od początku wskazywało na podstawowy błąd, jakim było utożsamianie bibliotekarza dyplomowanego z zawodem bibliotekarza w ogóle. Należy również dodać, że dotyczy to niewielkiej grupy bibliotekarzy w Polsce, gdyż dyplomowani bibliotekarze stanowią 0,8% pracowników bibliotek naukowych, publicznych, szkolnych i pedagogicznych<sup>3</sup>.

### DYSKUSYJNY PROJEKT „UWOLNIENIA”

W toczącej się dyskusji, sprowokowanej pojawieniem się projektu ustawy deregulacyjnej, zwracano również uwagę, że rezygnacja

z egzaminu pozbawi bibliotekarzy naukowych czynnika motywującego do podnoszenia kwalifikacji, poszerzania wiedzy i umiejętności zawodowych. Świat, w którym obecnie żyjemy, pełen jest ustawicznych i dynamicznych zmian, dokonujących się w sferze ekonomicznej, politycznej, kulturowej i społecznej, a transformacje te pociągają za sobą również zmiany w funkcjonowaniu bibliotek i w konsekwencji w pracy i oczekiwaniach wobec bibliotekarzy. Dlatego też szczególnie dziś istnieje potrzeba ciągłego doskonalenia warsztatu bibliotekarskiego i kształcenia się w wielu kierunkach. Niewątpliwie egzamin na bibliotekarza dyplomowanego był jedną z możliwości permanentnego kształcenia, zdobywania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Na łamach czasopism bibliotekarskich oraz w licznych publikacjach ukazujących się w piśmie akademickich prowadzono ożywione dyskusje nad przyszłością stanowisk w bibliotekarstwie naukowym. W czerwcu 2013 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku zorganizowano konferencję naukową *Bibliotekarz uwolniony – degradacja czy deregulacja?*, na której zgłaszano różne propozycje certyfikacji tych stanowisk bibliotekarskich, przy jednoczesnym utrzymaniu statusu bibliotekarzy dyplomowanych. Henryk Hollender proponował, aby wzorem brytyjskim prawo nadawania stosownych certyfikatów przyznać komisji akredytacyjnej przy SBP<sup>4</sup>. Innym proponowanym rozwiązaniem było wybranie trzech bibliotek w Polsce, które miałyby prawo nadawania uprawnień bibliotekarza dyplomowanego<sup>5</sup>. Artur Jazdon, zabierając głos w sprawie de-

regulacji zawodu bibliotekarza, wyraził swoje obawy, że proponowane rozwiązanie (projekt ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów z dnia 6 marca 2012 r.) może doprowadzić w konsekwencji albo do zlikwidowania grupy bibliotekarzy naukowych, albo do zaniżenia wymogów, w wyniku czego nauczyciel akademicki i bibliotekarz dyplomowany będzie wyłącznie „kelnerem książki” podającym użytkownikowi niebieską lub czerwoną książkę, jeśli o taką dokładnie zostanie poproszony, nie pełniąc przy tym żadnych funkcji i nie realizując zadań przypisanych nowoczesnemu bibliotekarstwu<sup>6</sup>. Głosy środowiska nie wpłynęły jednak na zmianę decyzji ustawodawcy. Ustawa weszła w życie 23 sierpnia 2013 r. i wpłynęła na status przyszłych bibliotekarzy dyplomowanych oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej pracujących w szkołach wyższych. Miała ona w swoim założeniu ułatwić dostęp do tych stanowisk m.in. poprzez zmianę trybu, w jakim bibliotekarze mieli uzyskiwać status dyplomowanych. Czy tak się stało? Wprowadzenie ustawy w życie wymusiło zmiany w ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym*: art. 116 otrzymał brzmienie: „Statut uczelni określa dodatkowe wymagania i kwalifikacje zawodowe osób zatrudnionych na stanowiskach, o których mowa w art. 113” (art. 113 dotyczy stanowisk zajmowanych przez bibliotekarzy dyplomowanych oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej), a uchylono art. 117, poświęcony dotychczasowym wymaganiom stawianym kandydatom na bibliotekarzy dyplomowanych oraz dyplomowanych pracowników informacji naukowej i dokumentacji, a także zasadom ich powoływania<sup>7</sup>.

#### **WYMAGANIA WOBEC DYPLMOWANYCH....**

Wprowadzenie tych zapisów w życie wzmogło w środowisku bibliotekarskim obawy przed likwidacją stanowisk bibliotekarzy dyplomowa-

nych, ale przede wszystkim przed obniżeniem wymagań wobec kandydatów, a tym samym przed deprecjacją statusu bibliotekarzy dyplomowanych, a także przed zagrożeniem nierównego ich traktowania w wyniku rozbieżności pomiędzy różnymi uczelniami<sup>8</sup>. W tej sytuacji Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich (KDBASP) opracowała swoje propozycje kryteriów wymagań wobec kandydatów na dyplomowanych bibliotekarzy. Zostały one zarekomendowane do przyjęcia w bibliotekach naukowych i zaproponowane na Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Stworzyło to idealny punkt wyjścia dla ujednoczenia zapisów w wewnętrznych aktach prawnych poszczególnych uczelni. Prezydium KRASP zaleciło uczelniom członkowskim Konferencji określenie w statutach – po wejściu w życie ustaw – wymagań stawianych kandydatom na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej. Jednym z możliwych rozwiązań byłoby przyjęcie wymagań zgodnych z rekomendacją Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich. Przyjęcie jednakowych warunków kwalifikowania na wspomniane stanowiska uznać można za gwarancję pełnej mobilności pracowników bibliotek naukowych oraz równego traktowania tej kategorii pracowników we wszystkich uczelniach.

Według nowych wymagań rekomendowanych przez KRASP, kandydaci na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej muszą spełnić warunki obligatoryjne. W aspekcie wykształcenia kandydat musi legitymować się albo stopniem naukowym z bibliologii lub informacji naukowej, albo stopniem naukowym z innej dziedziny, o ile jest to zgodne z profilem i potrzebami badawczymi danej biblioteki, albo wreszcie ukończonymi studiami magisterskimi z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej lub studiami podyplomowymi w przypadku absolwentów

## Wprowadzenie tych zapisów w życie wzmogło w środowisku bibliotekarskim obawy przed likwidacją stanowisk bibliotekarzy dyplomowanych, ale przede wszystkim przed obniżeniem wymagań wobec kandydatów...

innych kierunków. Dalsze warunki formalne to: co najmniej 2-letni staż pracy w bibliotece naukowej, poświadczona znajomość języka obcego, minimum pięć publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa lub informacji naukowej, w tym dwie recenzowane. Wymogi formalne muszą być spełnione w całości. Kolejne punkty dotyczą działalności naukowo-badawczej, działalności dydaktycznej oraz działalności organizacyjnej. W przypadku wymienionych punktów wystarczy spełnić przynajmniej jeden z warunków<sup>9</sup>.


Oprócz tego pod uwagę mogą być wzięte dodatkowe warunki oceny kandydata, związane z jego działalnością dydaktyczną na rzecz innych niż akademickie grupy użytkowników, działalność popularyzatorska oraz posiadanie dodatkowych kwalifikacji, związanych m.in. z odbytymi stażami zagranicznymi w bibliotekach naukowych lub inne uzyskane certyfikaty.

Opracowane przez KDBASP wymagania kwalifikacyjne, jak zauważa Henryk Hollender, „nie wiążą senatów uczelni polskich, a nawet gdyby wiązały, to: nie stworzą jednolitego standardu przy braku jednego ciała certyfikującego; bibliotekarz dyplomowany z uczelni A, przeniósłszy się do uczelni B, będzie musiał ponownie występować o uznanie go za dyplomowanego; nie został również rozwiązany problem wszystkich bibliotekarzy, którzy chcieliby praktykować jako dyplomowani poza uczelniami, zwłaszcza w instytucjach PAN”<sup>10</sup>.

#### **Po uwolnieniu „dyplomowanego”**

Prezentowane obawy środowiska bibliotekarskiego, związane ze zmianą przepisów prawnych w sprawie wymogów kwalifikacyjnych dla bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej, potwierdziły się. Z badań prze-

prowadzonych w bibliotekach państwowych szkół wyższych Lublina w październiku 2014 r. wynika, że senaty trzech z pięciu uczelni państwowych podjęły przed 1 października 2014 r. uchwały określające wymagania kwalifikacyjne oraz zasady awansowania dyplomowanych bibliotekarzy i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej. Pierwszą uczelnią lubelską, której senat podjął stosowną uchwałę już w grudniu 2013 r., był Katolicki Uniwersytet Lubelski, następnie Uniwersytet Medyczny w Lublinie i Politechnika Lubelska. Na wymienionych uczelniach rozwiązania przyjęte w odniesieniu do wymagań i zasad awansowania bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej różnią się od siebie. Bez zmian rekomendacje KRASP przyjęto na KUL-u, natomiast w pozostałych dwóch wymienionych uczelniach bardziej ogólnie określono wymagania dla omawianych kandydatów<sup>11</sup>. W skali kraju wprowadzanie przepisów określających wymogi na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego przebiega różnie. Badania ankietowe dotyczące tego zagadnienia przeprowadziła Ewa Dąbrowska, wysyłając w formie elektronicznej ankietę do 87 bibliotek. Odpowiedzi uzyskano z 61 bibliotek; spośród tych, które odpowiedziały, tylko w 14 wprowadzono w życie tryb awansowania na bibliotekarzy dyplomowanych. W 27 bibliotekach przygotowane przepisy zaopiniowane przez radę biblioteczną oczekiwały na zaaprobowanie ich przez senat uczelni. W sześciu bibliotekach planowano zajęcie się tym problemem, natomiast 13 bibliotek nie zajęło i nie zamierza zająć się awansem bibliotekarzy dyplomowanych. Wszystkie biblioteki deklarują oparcie się na zaleceniach KRASP, ale nie wszystkie przyjmują je w całości, część zalecenia te modyfikuje<sup>12</sup>. Przykładowo, o ile według rekomendacji KRASP wymagana liczba publikacji kandydata



Dlatego też sami bibliotekarze powinni dążyć do tego, aby status dyplomowanych nie został zapomniany, żeby awans na to stanowisko miał odpowiednią formę, a kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje.

z bibliotekoznawstwa lub informacji naukowej wynosi pięć, w tym dwie recenzowane, to na niektórych uczelniach mowa jest wyłącznie o dwóch publikacjach recenzowanych (Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Medyczny w Lublinie). Rozbieżności istnieją w obowiązku znajomości języka obcego: na części uczelni wymagana jest znajomość języka obcego, na innych nie regulują tego żadne zapisy. Rozbieżności pomiędzy poszczególnymi uczelniami dotyczą również wymaganego od kandydata stażu pracy w bibliotece naukowej: część uczelni stażu nie wymaga w ogóle, w niektórych staż ten wynosi dwa lata, a w innych – pięć lat<sup>23</sup>. Na wymienionych przykładach jasno widać, że apel o przyjęcie jednakowych warunków kwalifikowania kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych, który miał zagwarantować pełną mobilność pracowników bibliotek naukowych, jak również być gwarantem równego traktowania na wszystkich uczelniach tej kategorii pracowników, nie jest realizowany. W Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie zasady oceny i zatrudniania bibliotekarzy dyplomowanych zostały zawarte w uchwale Senatu UWM nr 338 z 29 listopada 2013 r. (w załączniku 6). W uchwale bez zmian przyjęto rekomendacje KRASP w sprawie wymagań na kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych<sup>24</sup>. Do chwili obecnej (listopad 2015 r.) żaden z pracujących w Bibliotece Uniwersyteckiej bibliotekarzy nie poddał się procedurze „dyplomowania” według nowych rekomendacji.

#### SKUTKI UWOLNIENIA

Od momentu wejścia ustawy deregulacyjnej w życie (23 sierpnia 2013 r.) do września 2015 r. według nowych zasad awansowano w bibliotekach naukowych w Polsce 19 biblioteka-

rzy dyplomowanych, w tym 15 osób w 2015 r. Większość bibliotekarzy dyplomowanych uzyskała swój status w czasie obowiązywania przepisów w poprzednim brzmieniu, czyli zdając egzamin przed komisją państwową. Skala, w jakiej obecnie przybywa bibliotekarzy dyplomowanych, może świadczyć, że same uczelnie nie są zainteresowane poszerzaniem tej grupy pracowników w swoich *Alma Mater*. Dlatego też sami bibliotekarze powinni dążyć do tego, aby status dyplomowanych nie został zapomniany, żeby awans na to stanowisko miał odpowiednią formę, a kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje.

Przytaczając słowa Artura Jazdona: „musimy sami pokazać, że jest to ważna grupa wykonująca odpowiedzialne zadania dla tworzenia warunków prowadzenia prac naukowych i dydaktycznych, sama się rozwija, chce prowadzić zajęcia, uczestniczyć w przygotowaniu i realizacji grantów, pragnie być traktowana jak inni pracownicy, także w momencie oceny<sup>25</sup>. Należy dodać, że bibliotekarze dyplomowani są w większości dyrektorami bibliotek, kierownikami oddziałów, autorami referatów na konferencjach oraz artykułów naukowych z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. W związku z tym niezmiernie istotne jest utrzymanie wysokich wymagań wobec kandydatów na te stanowiska. Taką możliwość dają wymagania rekomendowane przez KRASP, które zapewne mogą być modyfikowane przez senaty poszczególnych uczelni, ale nie powinny być obniżane.

<sup>23</sup> A. Jazdon, *Głos w sprawie deregulacji zawodu bibliotekarza*, „Forum Książki” nr 1 (49), 2012. Online: [\[gulacji-zawodu-bibliotekarza/\]\(#\) \[dostęp 8.10.2015\].](https://forumakademickie.pl/fk/2012/01/glos-w-sprawie-dere-</a></p></div><div data-bbox=)

<sup>2</sup> *Podręczny słownik bibliotekarza*, oprac. G. Czapnik, Z. Gruszka, przy współpracy H. Tadeusiewicz, Warszawa 2011, s. 43.

<sup>3</sup> A. Jazdon, *Zderegulować czy... deregulować bibliotekarza (dyplomowanego) głos w dyskusji, a może... dyskusyjny?*, „Forum Bibliotek Medycznych” nr 1 (9), 2012, s. 182.

<sup>4</sup> H. Hollender, *Biblioteczna komisja certyfikacyjna*, [w:] *Bibliotekarz uwolniony – deregulacja czy degradacja? IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa Białystok, 12-14 czerwca 2013*, pod red. H. Brzezińskiej-Stec i J. Żochowskiej, Białystok 2013, s. 363-372.

<sup>5</sup> A. Chachlikowska, *Przyszłość bibliotekarzy dyplomowanych*, „Forum Książki” nr 2 (52), 2013. Online: <https://forumakademickie.pl/fk/2013/02/przyszlosc-bibliotekarzy-dyplomowanych> [dostęp 5.11.2015].

<sup>6</sup> A. Jazdon: *Zderegulować czy... deregulować bibliotekarza (dyplomowanego) głos w dyskusji, a może... dyskusyjny?*, „Forum Bibliotek Medycznych”, nr 1 (9), 2012, s. 182.

<sup>7</sup> *Ustawa z 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów*, Dz. U. z 23 lipca 2013, poz. 829.

<sup>8</sup> E. Dąbrowska, *Bibliotekarz zderegulowany: przepisy dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych w bibliotekach uczelnianych w nowych realiach prawnych*, [w:] *Biblioteki we współczesnym systemie prawnym Polski i Unii Europejskiej. VI Konferencja Naukowa Korporacji Bibliotekarzy Wrocławskich*, pod red. J. Czyrek i B. Górnej, Wrocław 2014. Online: [www.dbc.wroc.pl/Content/26089/biblioteki\\_we\\_wspolczesnym\\_konf.pdf](http://www.dbc.wroc.pl/Content/26089/biblioteki_we_wspolczesnym_konf.pdf) [dostęp 8.10.2015].

<sup>9</sup> *Uchwała Prezydium KRASP z 4 lipca 2013 r. w sprawie wymagań stawianych kandydatom na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej*. Online: [http://www.krasp.org.pl/pl/uchwaly/uchwaly\\_krasp](http://www.krasp.org.pl/pl/uchwaly/uchwaly_krasp) [dostęp 2.11.2015].

<sup>10</sup> H. Hollender, *Deregulacja zawodowa – ustawa podpisana*, EBIB, 12.07.2013. Online: <http://www.ebib.pl/?p=1138> [dostęp 30.10.2015].

<sup>11</sup> E. Matczuk, *Status bibliotekarzy dyplomowanych w bibliotekach państwowych szkół wyższych Lublina – stan z października 2014 roku*, „Biuletyn EBIB” nr 8 (153), 2014. Online: <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/issue/view/27> [dostęp 30.10.2015].

<sup>12</sup> E. Dąbrowska, *Bibliotekarz zderegulowany: przepisy dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych w bibliotekach uczelnianych w nowych realiach prawa*, [w:] *Biblioteki we współczesnym systemie prawnym Polski i Unii Europejskiej. VI Konferencja Naukowa Korporacji Bibliotekarzy Wrocławskich*, pod red. J. Czyrek i B. Górnej, Wrocław 2014. Online: [www.dbc.wroc.pl/Content/26089/biblioteki\\_we\\_wspolczesnym\\_konf.pdf](http://www.dbc.wroc.pl/Content/26089/biblioteki_we_wspolczesnym_konf.pdf) [dostęp 3.11.2015].

<sup>13</sup> M. Bosacka, *Przyszłość bibliotekarzy dyplomowanych w kontekście tzw. ustawy „deregulacyjnej” (na przykładach zapisów w statutach różnych uczelni wyższych)*, [w:] *Biblioteki we współczesnym systemie prawnym Polski i Unii Europejskiej. VI Konferencja Naukowa Korporacji Bibliotekarzy Wrocławskich*, pod red. J. Czyrek i B. Górnej, Wrocław 2014. Online: [www.dbc.wroc.pl/Content/26089/biblioteki\\_we\\_wspolczesnym\\_konf.pdf](http://www.dbc.wroc.pl/Content/26089/biblioteki_we_wspolczesnym_konf.pdf) [dostęp 3.11.2015].

<sup>14</sup> *Uchwała Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie nr 338 z dnia 29 listopada 2013 r. w sprawie kryteriów oceny kandydatów przy zatrudnianiu nauczycieli akademickich na poszczególnych stanowiskach na wydziałach UWM oraz w jednostkach międzywydziałowych*. Online: <http://bip.uwm.edu.pl/node/3493> [dostęp 6.11.2015].

<sup>15</sup> A. Jazdon, *Zarządzanie grupą bibliotekarzy dyplomowanych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Czego oczekuję od bibliotekarza dyplomowanego?* [w:] *Bibliotekarz uwolniony – deregulacja czy degradacja? IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Białystok, 12-14 czerwca 2013*, pod red. H. Brzezińskiej-Stec i J. Żochowskiej, Białystok 2013 s.356.

# tajemnicza przygoda

ŚLEDZTWO – AKCJA – UKARANIE PRZESTĘPCY,  
CZYLI KRYMINAŁ DLA DZIECI

BOŻENA BOGDAŃSKA

*„Nie podoba mi się moralizowanie,  
irytuje mnie narzucanie prawd absolutnych dzieciom.”*

*Martin Widmark*

KRYMINAŁY TO NIE TYLKO SŁYNNY KSIĄŻKI Z DRESZCZYKIEM DLA DOROSŁYCH: J. NESBO, H. MANKELL, S. LARSSON, C. LACKBERG. ISTNIEJE TAKŻE KRYMINAŁ DLA DZIECI, CZYLI POWIEŚĆ O WARTKIEJ, PEŁNEJ DYNAMIZMU AKCJI SKONCENTROWANEJ NA DAŻENIU BOHATERÓW DO WYKRYCIA SPRAWCY PRZESTĘPSTWA I SCHWYTANIA GO<sup>1</sup>. POPULARNYM WŚRÓD DZIECI PODGATUNKIEM KRYMINAŁU JEST POWIEŚĆ DETEKTYWISTYCZNA.

## PRZEGLĄD I SPECYFIKA LITERATURY KRYMINALNEJ DLA DZIECI

Czy jest możliwe poprowadzenie sześć-, ośmio- czy dziesięcioletniego dziecka przez motyw kryminalny w sposób fascynujący dla czytelnika? Owszem, z wielkim powodzeniem, o czym świadczą dawne popularne powieści Zbigniewa Nienackiego<sup>2</sup>, Joanny Chmielewskiej<sup>3</sup>, Astrid Lingren<sup>4</sup>, a dzisiaj seria książek Martina Widmarka i Heleny Willis<sup>5</sup>, Grzegorza Kasdepke<sup>6</sup>, Franklina W. Dixona<sup>7</sup>, Karen Karbo<sup>8</sup> i innych. Dzieci kochają kryminały, które w sposób prosty i lapidarny tłumaczą skomplikowane rzeczy, zmuszają je nie tylko do czytania, ale też do rozwiązywania zagadek<sup>9</sup>, odkrywania tajemnic, śledzenia pasjonujących kradzieży, ucieczek, porwań, przeżywania tajemniczych przygód.

Kryminalne wątki w powieściach dla dzieci zwyciężają. Ta wewnętrzna dramaturgia, ukarany przestępca i poważne traktowanie dziecka-odbiorcy bardzo się dzieciom podoba<sup>10</sup>. Jest to „aktywizująca orientacja lektury skierowana ku światu, w którym za sprawą lektury czytelnikowi zostają powierzone zadania, do realizacji których w trakcie lektury zostaje na różne sposoby zobligowany”<sup>11</sup>. Bohaterowie wybiegają naprzód, są aktywni, zmuszani do konfrontacji z otaczającą ich rzeczywistością<sup>12</sup>. W większości kryminałów czy powieści detektywistycznych dla dzieci dominuje schemat, według którego dziecko musi wyrwać się spod troskliwej opieki rodzicielskiej i samodzielnie przeżywać przygodę<sup>13</sup>. Tak dzieje się w powieściach kryminalnych *Detektyw Blomkvist*<sup>14</sup> czy *Bery, gangster i góra kłopotów*, gdzie nastoletni bohaterowie są samodzielni, odważni i żądni wrażeń detektywistycznych. Po kilku próbach, mniej lub bardziej owocnych, udaje im się w rezultacie rozwikłać zagadki. Są też pozycje zupełnie nieszablone, jak np. autystyczny chłopiec z psychologiczno-kryminalnej powieści *Dziwny przypadek psa nocną porą*<sup>15</sup>, któremu udaje się rozwikłać zagadkę. Podobnie jest w przypadku *Rico, Oskar i głębocienie*<sup>16</sup> głównymi postaciami są upośledzony chłopiec i młody geniusz podejmujący dużo wyzwań, by ratować przyjaciela. W powieści kryminalnej dziecko ma okazję do odnalezienia

własnej prawdy, samorealizacji i dynamicznej moralności realizującej się w działaniu. Objawia się twórczą istotą ducha, zwróconą ku przyszłości, nielekającą się konfliktów ani cierpienia<sup>17</sup>. Taka lektura pomaga się zaktywizować, uodpornić na lęki i strachy, pokazuje odwagę i moc działania.

## DOSTĘP DO LITERATURY KRYMINALNEJ

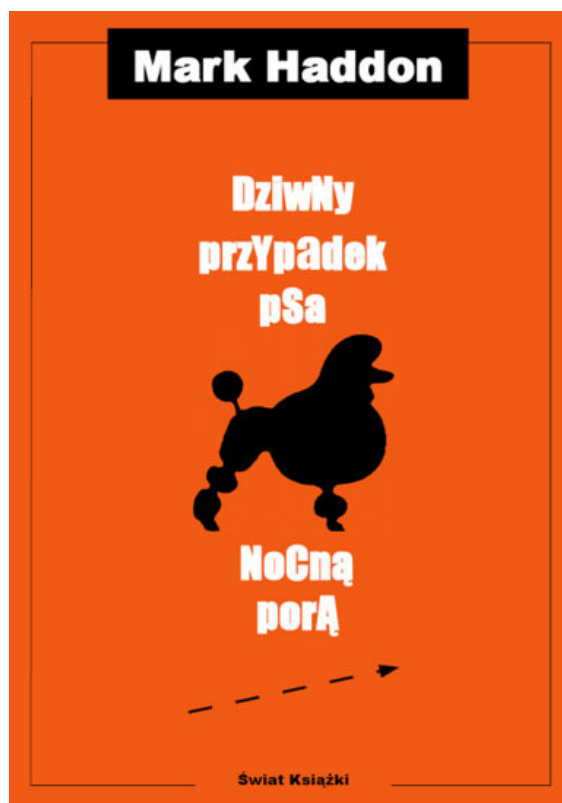
Największą zasługą jest praca wydawnictw, które prześcigają się w wydawaniu i dobrych, i ładnie opracowanych książek. Mimo tego, że adresatów jest coraz mniej, a nad rynkiem wydawniczym zbiera się ciężka, gradowa chmura demograficzna, książek jest przecież masa<sup>18</sup>. Wznawiane są klasyczne, cieszące się popularnością powieści kryminalne (np. *Detektyw Blomkvist* ukaże się wkrótce ponownie w wydawnictwie Nasza Księgarnia<sup>19</sup>) oraz pojawiają się zupełnie nowe. Najlepsze z nich szybko zyskują grono wiernych czytelników.

Druga strefa to biblioteki, przede wszystkim publiczne, które dzisiaj rozkwitają<sup>20</sup>, oferują dzieciom masę fantastycznych tytułów – od klasycznych po świeżutkie, pachnące nowości. Znajdują się wśród nich także powieści kryminalne dla dzieci, w głównej mierze są to książki z wątkiem detektywistycznym dla dzieci w wieku 6-12 lat. Dzieci niejednokrotnie uczą się niepostrzeżenie płynnie czytać na kryminałach, bo to „dzięki strukturze kryminału dziecko chce wiedzieć, co się dalej wydarzy i nawet nie wie, kiedy uczy się czytać”<sup>21</sup>.

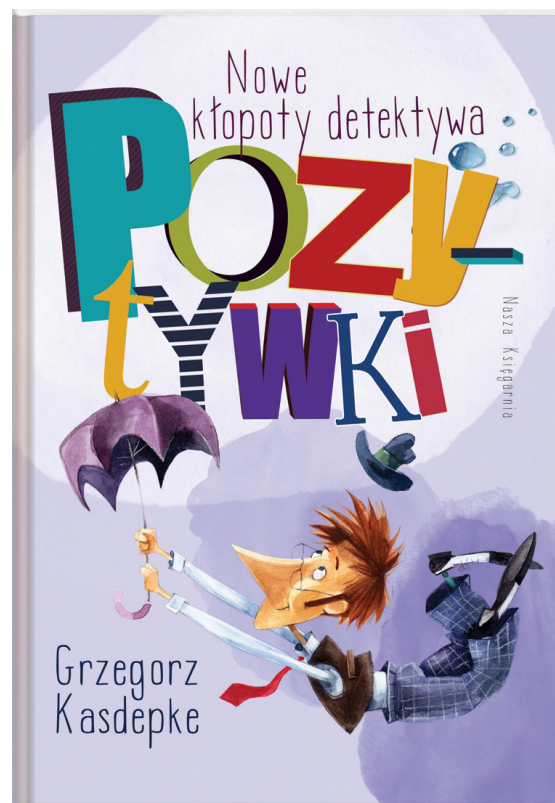
Kolejne sfery znajdują się już w kręgu Sieci. Są to:

👉 Blogi książkowe, które wśród niezgłębianej ilości omawianej literatury i innych produktów kulturalnych, promują literaturę o tematyce kryminalnej dla dzieci<sup>22</sup>. Recenzują nowości i klasyczne wartościowe pozycje, rekomendują najlepsze tytuły.

👉 Fora internetowe i portale nastawione na udział internautów w kreowaniu treści w Internecie pozwalają użytkownikom



Mark Haddon, *Dziwny przypadek psa NoCną porą*, Świat Książki, Warszawa 2004.



Grzegorz Kasdepke, *Nowe kłopoty Detektywa Pozytywki*, Nasza Księgarnia, Warszawa 2014.

Martin Widmark, Helena Willis, seria: *Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai: Tajemnica biblioteki, Tajemnica miłości, Tajemnica wyścigu, Tajemnica złota*, Zakamarki, poznań 2008-2015.



wymieniać się poglądami, nawiązywać kontakty z osobami dzielącymi określone pasje czy hobby. Oferują niepowtarzalną szansę rozwoju zainteresowania potencjalnych użytkowników. Ważne są tu dla wyborów czytelniczych opinie i rekomendacje rówieśników. Popularnymi miejscami w sieci są choćby: *Lubimy czytać*<sup>24</sup>, *Czas dzieci*<sup>25</sup>, *w.bibliotece.pl*<sup>26</sup>, które umożliwiają (także) dzieciom dzielenie się swoimi spostrzeżeniami na temat przeczytanej lektury, pisanie recenzji, komentowanie, dyskutowanie, zamieszczanie ulubionych cytatów.

➡ Są wreszcie encyklopedie kreowane przez użytkowników (np. *Library goddesses* – „boginie biblioteczne”<sup>27</sup>).

#### LITERATURA DLA CHŁOPCÓW?

Czy powieści kryminalne i detektywistyczne są przeznaczone tylko dla chłopców? Z pewnością to chłopcy bardziej lubią się w nich zaczytywać, przeżywać z bohaterami ich przygody, bawić się w złodziei, porywaczy, snuć domysły. Jednakże „jako zjawisko edytorskie książki dla chłopców zasadniczo nie istnieją, trudne są do wyodrębnienia, nie mają jednoznacznego adresu czytelniczego, kierowane są zwykle do odbiorców obu płci”. Te powieści, które kierowane są do środowiska czytających chłopców, są czytane też przez dziewczyny, niezależnie od tego, czy są w konwencji kryminalno-przygodowej (cykle z lat 60. i 70. Z. Nieackiego, A. Szklarskiego) czy fantasy. Chłopcy jako czytelnicy są wyrazistą grupą odbiorców, ale styl i wybór lektury zależy nie od płci, ale „od sytuacji, w jakich zachodzi proces czytania, predyspozycji czytelniczych odbiorcy”<sup>27</sup>. Chłopięca perspektywa widzenia, oglądu, percepcji, rozumienia i oceniania świata szczególnie widoczna jest w tych książkach, w których bohaterami są właśnie chłopcy, mężczyźni. Są to różnorakie wątki: śledztwo, przestępstwo, czasem dochodzi brutalizm, przemoc, chęć panowania, kryzys męstwa, podszywanie się pod męstwo. Męski świat ukazywany jest w akcji jako mroczny i przynębiający. Na czytelnika czyha zło, obłąd, szaleństwo, mroczne

zagadki do odkrycia, tropienie przestępców. Tam, gdzie bohaterami kryminałów są dziewczyny (np. Karen Karbo, seria o Minervie Clark) fabuła jest nieco łagodniejsza. Co więcej, w serii Martina Widmarka (gdzie bohaterami są chłopiec i dziewczyna) świat jest jeszcze bardziej niestandardowy i wyjątkowy, bo spokojny, pogodny, szczęśliwy, żeby dzieci mogły pozostać dziećmi i mogły się przy tym świetnie bawić<sup>29</sup>.

#### NA ZAKOŃCZENIE

Przez wiele lat kryminał dla dzieci nie istniał albo był traktowany jako gorsza literatura. Dziś klasyczne kryminały zna wielu młodych czytelników, a te nowo powstałe szukają zwolenników. Dobra książka, albo dobrze zareklamowana, może trafić na pierwsze strony gazet, dostarczać sensacyjnych newsów, być wydarzeniem numer jeden na profilach fanów książkowych na Facebooku czy blogu. Pomimo tego, że „badania czytelnictwa nie pozostawiają złudzeń: Polacy czytają coraz mniej”, to zawsze jest duża grupa czytających regularnie. Powszechna obecnie promocja książki poprzez oficyny wydawnicze, sklepy internetowe, blogi znalazła wielu odbiorców wśród zwykłych czytelników i wśród netgeneracji. Wydawnictwa Egmont, Nasza Księgarnia, Zakamarki regularnie wprowadzają książki dla młodych czytelników o różnych zainteresowaniach, a wątki kryminalne, detektywistyczne pojawiają się dzięki mniej lub bardziej znanym autorom (Grzegorz Kasdepke, Rafał Witek, Martin Widmark, Astrid Lindgren). Książki są atrakcyjnie wydane, przyjemnie, nowoczesnie opracowane i zilustrowane. Opisują i przyciągają nie tylko chłopców.

<sup>24</sup> Grzegorz Leszczyński, *Literatura i książka dziecięca. Słowo-obiegi-konteksty*, CEIBID, Warszawa 2003, s. 41.

<sup>25</sup> Seria przygód Pana Samochodzika, wydawane w latach 1960-1990, głównie przez Naszą Księgarnię.

<sup>26</sup> *Nawiedzony dom, Skarby, Wielkie zasługi*.

<sup>27</sup> *Detektyw Blomkvist, Rasmus, rycerz Białej Róży; Detektyw Blomkvist żyje niebezpiecznie*.

<sup>28</sup> Martin Widmark, seria *Biuro detektywistyczne Lassego i Mai*, Zakamarki, Poznań, 2008-2015. Tytułowi bohaterzy

rowie „chodzą do szkoły w małej miejscowości Valleby, a ich ulubionym zajęciem jest prowadzenie biura detektywistycznego i pomaganie trochę gapowatemu komisarzowi policji, który traktuje ich jak swoich asystentów. Dzieciaki są niezwykle inteligentne i niejednokrotnie wykazują się umiejętnością analitycznego myślenia. Nie mają więc problemu z wydedukowaniem, kto jest złodziejem w kawiarni, dlaczego pacjentom w szpitalu ginie biżuteria i kto okrada widzów w cyrku. W zasadzie komisarzowi z Valleby trudno byłoby rozwiąć jakąkolwiek zagadkę bez zaangażowania Lassego i Mai” (cyt. za: <http://twardamatka.blog.pl/z-cyklu-dobra-ksiazka-kryminaly-dla-dzieci/>, dostęp on-line 9 września 2015).

<sup>6</sup> Grzegorz Kasdepke, seria przygód Detektywa Pozytywki, Nasza Księgarnia, Warszawa 2007-2014.

<sup>7</sup> Franklin W. Dixon, *Bracia Hardy. W oparach szaleństwa; Śmiertelne niebezpieczeństwo; Śledztwo na promenadzie*, W.A.B., Warszawa 2008. Frank i Joe są nastoletnimi detektywami zauroczeni dokonaniem taty – wybitnego śledczego w Nowym Yorku. Dostają nowe zlecenia i wywiązują się z nich coraz lepiej.

<sup>8</sup> Karen Karbo, *Minerwa Clark na tropie; Minerwa Clark schodzi na psy; Minerwa Clark traci ducha*, W.A.B. Warszawa 2008. To przygody nastoletniej szalonej dziewczyny, która uwielbia rozwiązywać rebusy, zagadki, i mieszka w ogromnym domu z dwoma starszymi braćmi i nie rusza się bez swojej tchórzofretki. Kolejne tytuły serii zawierają to, co młodzi czytelnicy lubią najbardziej, czyli: akcję, przygodę, niewyjaśnione zdarzenia, tajemnicę.

<sup>9</sup> <http://www.polskieradio.pl/8/402/Artykul/738148,Kryminaly-rozbudzaja-w-dzieciach-milosc-do-czytania>, dostęp on-line 9 września 2015.

<sup>10</sup> *Dajmy dzieciom spokój. Rozmowa Doroty Karaś z Martinem Widmarkiem*, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/3549-dajmy-dzieciom-spokoj.html>, dostęp on-line 10 września 2015.

<sup>11</sup> Grzegorz Leszczyński, Michał Zając, *Książka i młody czytelnik. Zbliżenia. Oddalenia. Dialogi. Studia i szkice*, wyd. SBP, Warszawa 2013, s. 73.

<sup>12</sup> Erich Kästner, *Emil i detektywi*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1993. Początkiem pasma niezwykle ciekawych czynów chłopca jest pogoń za złodziejem, który skradł mu w pociągu pieniądze. Małgorzata Strękowska-Zaremba, Bery, gangster i góra kłopotów, Nasza Księgarnia, Warszawa 2015. Kuba i Wojtek sami wychodzą naprzeciw prawdziwemu gangsterowi, a potem przeżywają przez to masę kłopotów.

<sup>13</sup> <http://www.polskieradio.pl/8/402/Artykul/738148,Kryminaly-rozbudzaja-w-dzieciach-milosc-do-czytania>, dostęp on-line 9 września 2015.

<sup>14</sup> Astrid Lingren, *Detektyw Blomkvist*, Nasza Księgarnia, Warszawa 2009.

<sup>15</sup> Mark Haddon, *Dziwny przypadek psa nocną porą, Świat Książki*, Warszawa 2004.

<sup>16</sup> Andreas Steinhöfel, *Rico, Oskar i głębocienie*, WAM, Kraków 2011.

<sup>17</sup> Grzegorz Leszczyński, *Książki pierwsze – książki ostatnie? Literatura dla dzieci i młodzieży wobec wyzwań nowoczesności*, SBP, Warszawa 2012, s. 107.

<sup>18</sup> Michał Zając, *Książka dla dzieci - jest lepiej!*, „Notes wydawniczy” nr 6-7/2006, s. 34-38.

<sup>19</sup> <http://nk.com.pl/page,zapowiedzi/index.html>, dostęp on-line 10 września 2015.

<sup>20</sup> Grzegorz Leszczyński, Michał Zając, *Książka i młody czytelnik*, dz. cyt., s. 157.

<sup>21</sup> <http://www.dwutygodnik.com/artykul/3549-dajmy-dzieciom-spokoj.html>, dostęp on-line 10 września 2015.

<sup>22</sup> Np. : <http://poleczkazksiazkamibeel2.blog.pl/2009/06/Detektyw-Blomkvist-Astrid-Lindgren.html>, <http://czytamy-literature-skandynawska.blogspot.com/2013/01/detektyw-blomkvist-astrid-lindgren.html>, <http://tu-czytam.blogspot.com/2015/08/magorzata-strekowska-zaremba-bery.html>, <http://ksiazeczki-synka-i-coreczki.blogspot.com/2014/11/wielka-ksiega-detektywa-pozytywki.html>, <http://mamaczyta.pl/bezcenna-klasyka/uwaga-czarny-parasol>, dostęp on-line, 9 września 2015.

<sup>23</sup> Grzegorz Leszczyński, *Michał Zając, Książka i młody czytelnik*, dz. cyt., s. 225.

<sup>24</sup> <http://lubimyczytac.pl/ksiazki/k/102/opowiadania-i-powiesci/16>, dostęp on-line 4 września 2015.

<sup>25</sup> [http://czasdzieci.pl/ksiazki/ksiazka,2891b3-bracia-hardy\\_oparach.html](http://czasdzieci.pl/ksiazki/ksiazka,2891b3-bracia-hardy_oparach.html), dostęp on-line 10 września 2015.

<sup>26</sup> <http://w.bibliotece.pl/>, dostęp on-line 4 września 2015.

<sup>27</sup> <http://librarygoddesses.blogspot.com/>, dostęp on-line 2 września 2015.

<sup>28</sup> Grzegorz Leszczyński, *Książki pierwsze – książki ostatnie?*, dz. cyt., s. 111-112.

<sup>29</sup> <http://www.dwutygodnik.com/artykul/3549-dajmy-dzieciom-spokoj.html>, dostęp on-line 10 września 2015.



# JEST zbrodnia MUSI BYĆ i kara

ANITA ROMULEWICZ



TA BŁYSKAWICZNA KARIERA NAUKOWA ROZWIJAŁA SIĘ GŁÓWNIEM W KIERUNKU KRYMINOLOGII, A ŚLAD JEGO DZIAŁALNOŚCI MOŻEMY OGLĄDAĆ DZISIAJ W **WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ** W OLSZTYNIE.

#### ZAGADKOWE AUTORSTWO

Początek XVIII wieku w całej Europie to czas przełomu. Rodziła się na oczach ludzi nowa epoka, która niosła „światło rozumu”. Postępowe idee zasiewane skutecznie przez otwarte umysły i serca, m.in. Kanta, Rousseau czy Voltaire’a, dawały humanistom nadzieję na podniesienie się z mroków zabobonu, strachu i głupoty. Zaczynał się czas wielkich zmian.

Jednym z ludzi, którzy dostrzegali potrzebę reformy w zakresie prawa był niezwykle młody Niemiec – Johann Samuel Friedrich von Böhmer. Urodził się w Halle w 1704 r. i już jako szesnastoletni chłopak rozpoczął studia prawnicze na miejscowym Uniwersytecie. Po upływie zaledwie pięciu lat otrzymał doktorat, a rok później, w wieku 22 lat, został mianowany profesorem Wydziału Prawa w Halle. Ta błyskawiczna kariera naukowa rozwijała się głównie w kierunku kryminologii, a ślad jego działalności możemy oglądać dzisiaj w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie.

Wśród starych druków zachował się bowiem jeden z tomów dzieła pt. *Benedicti Carpozvii, Jcti, Practicae Novae Rerum Criminalium Imperialis Saxonica, in tres partes divisa [...]*. To zabytkowy egzemplarz, który dotychczas nie został poprawnie rozpoznany. Data wydania książki oszacowana została na około 1635 r. Wiele lat temu, w katalogu bibliotecznym zanotowano też, że autorem jest Johann Bernard Carpozov. Tymczasem jest nim jego rodzony brat Bernard, a związek duku z Böhmerem każe wyznaczyć datę wydania o **całe 100 lat później**. Wszystko przez to, że zachował się tylko jeden i to ostatni tom dzieła. Dzisiaj, gdy biblioteki cyfrowe na całym świecie umożli-

wiają oglądanie pozostałych części, konieczne jest dokonanie korekty.

#### ZWIĄZKI *PRACTICAE NOVAE* Z SUROWĄ CAROLINĄ

A zatem, z czym tak naprawdę mamy do czynienia? *Practicae Novae Rerum Criminalium Imperialis Saxonica* to historyczny już zbiór prawa karnego obowiązujący na ziemiach niemieckich od początku XVII wieku. Był on znaczącym dokumentem jeszcze pod koniec następnego stulecia. Stanowił najbardziej znane dzieło Benedicta Carpozova (młodsze; 1595-1-666), pochodzącego z rodziny wybitnych prawników i teologów wittenberskich. Autor urodził się jako drugi z pięciu synów Benedicta Carpozova (starsze; 1565-1626), również profesora prawa. Poszedł w ślady ojca i zapisał się w historii jako jeden z najzdolniejszych prawników i prawodawców swoich czasów. Jego młodszym bratem był natomiast Johann Benedict Carpozov (1607-1657), profesor teologii i kaznodzieja w Lipsku.

*Practicae Novae Rerum Criminalium...* po raz pierwszy zostało wydane w rodzinnym mieście Benedicta Carpozova, w Wittenberdze w 1635 r. Dzieło to ze względu na znaczenie było wielokrotnie przedrukowywane i skracane na potrzeby naukowe, m.in. w 1655 i 1669 r. Ostatnia edycja ukazała się natomiast w 1758 r. we Frankfurcie nad Menem w wydawnictwie Francoisa Varrentrappa. Była to edycja ze słynnymi adnotacjami wspomnianego wcześniej Johanna Böhmera. O ile pierwsze dzieło Benedicta Carpozova zapisało się jako to, które porządkowało prawo karne i postępowanie karne, odwołując się do zapomnianych a ważnych dokumentów i konstytucji, o tyle komentarze Böhmera wprowadziły je do epoki oświecenia.

Benedict Carpozov wiele lat poświęcił na studiowanie tzw. *Caroliny*, czyli *Constitutio Criminalis Carolina* – niemieckiego kodeksu karnego, zatwierdzonego w 1532 r. w Ratyzbonie, a ogłoszonego przez Karola V. Był to dokument, który odcisnął ogromne piętno na kodeksach prawa karnego w całej Europie od XVI do XVIII wieku. W epoce nowożytnej przyniósł szereg



nowatorskich rozwiązań, ale jednocześnie drastycznie zwiększył surowość kar, w stosunku do tych ze średniowiecza. Już w *Carolinie* można było znaleźć pewną liczbę norm dotyczących procesu obchodzenia się z czarownicami w czasach inkwizycji. Wiele z tych zapisów znalazło się później w *Practicae Novae*.

#### (NIE)CHLUBNY WYNIK CARPOZOVA

*Practicae Novae Rerum Criminalium Imperialis Saxonica* stało się na lata wyrocznią w zakresie prawa karnego, między innymi dzięki autorytetowi samego Carpozova. Pochodzący ze świetnej rodziny prawników, doskonale wykształcony w Wittenberdze, Lipsku i Jenie, przez kilka lat zasiadał w gronie lipskich radnych. Jako osoba głęboko religijna był też głosem swojej epoki. Dla niego przestępstwo stanowiło nie tylko przejaw buntu wobec reguł społecznych, ale przede wszystkim obra-

żało Boga. Tym samym przestępca, jako grzesznik, zasługiwał na bezwzględna karę, którą należało wymierzyć w imieniu Boga i ku przestrodze innym.

O tym, jak ważną rolę odegrał Carpozov w tworzeniu prawa niemieckiego w XVII wieku może świadczyć liczba 20 tysięcy wyroków śmierci wydanych na podstawie jego pracy. Szczególnie „zasłużył się” jako ten, który zaostrzył przepisy dotyczące procesowania czarownic. Najsurowszy wymiar kary czekał na nierządnicę obcuja z diabłem. Na łaskę nie mogły też liczyć te kobiety, które wyrzekły się rzekomych czarów i magii. Kto zaś śmiał sądzić inaczej, okrzyknięty był przez strażników moralności i porządku heretykiem i sam stawał się obiektem krytyki.

Do takiego oto zbioru praw odniósł się Johann Böhmer kilkadziesiąt lat później, widząc ko-

JUŻ NA SAMYM POCZĄTKU PADAJĄ PYTANIA O TO, CZY KARĄ ZA MORDERSTWO POWINNA BYĆ ZAWSZE ŚMIERĆ, CZY TEŻ NALEŻY POZOSTAWIĆ POLE DLA DZIAŁAŃ RESOCJALIZACYJNYCH. ALBO TEŻ, CZY SZLACHETNIE URODZONY ALBO DUCHOWNY POWINIEN PONIEŚĆ TAKĄ SAMĄ KARĘ ZA ZBRODNIĘ ZABÓJSTWA, CO KAŻDY INNY OBYWATEL?

nieczność przeprowadzenia reformy kodeksu karnego oraz usystematyzowania wielu przepisów na nowo. Chciał ponownej interpretacji, nie zaś odrzucania tradycji. Jego komentarze do *Practicae Novae*... są dziś, podobnie jak podręcznik *Elementa jurisprudentiae criminalis* (wyd. Halle 1733) oraz *Meditationes in Constitutionem Criminalen Carolinam* (wyd. Magdeburg 1770), uważane za kamień milowy w rozwoju niemieckiego prawa karnego. Warto dodać, że już w rok po wydaniu *Practicae Novae* Johann Böhmer opublikował swoje komentarze do pracy Carpzoa jako osobną pozycję: *Observationes selectae ad Bened. Carpzovii Practicam novam rerum criminalium Imperialem Saxoniam* (wyd. Frankfurt nad Odrą 1759). Potwierdził tym samym znaczenie zaproponowanych treści dla budowania nowego, oświeceniowego wymiaru prawa karnego.

#### SPISZ PRZESTĘPSTW I KAR

*Practicae Novae Rerum Imperialis Saxonica Criminalium* to dzieło napisane po łacinie i opublikowane w trzech częściach skomponowanych w czytelny i praktyczny sposób. Każda z nich, opatrzona głównym spisem treści, porządkuje poszczególne zagadnienia prawne w pomniejsze *quaestio*. Dany problem wieńczy *observatio*, a wszystkie trzy części spina *Index Rerum et verborum*.

Chociaż w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie znajduje się tylko część trzecia tego dzieła, z dostępnych wersji cyfrowych pozostałych tomów dowiadujemy się, że *Practicae Novae* rozpoczyna się przedmową do czytelnika, w której wyjaśnione zostają powody, dla których ukazała się nowa edycja. W części pierwszej, w 50 punktach poruszane są

przede wszystkim kwestie różnych typów zabójstw i kar za poszczególne zbrodnie, w tym za nieumyślne spowodowanie śmierci. Już na samym początku padają pytania o to, czy karą za morderstwo powinna być zawsze śmierć, czy też należy pozostawić pole dla działań resocjalizacyjnych. Albo też, czy szlachetnie urodzony albo duchowny powinien ponieść taką samą karę za zbrodnię zabójstwa, co każdy inny obywatel? Jak karać za fałszowanie pieniędzy, bluźnierstwo, krzywoprzysięstwo?

W kolejnych odsłonach znajdują się tzw. inne przestępstwa: *de poena infanticidii* (kara za dzieciobójstwo i aborcję), *de latrocinio* (rabunek), *de poena diffidator* (karanie wrogów państwa za zdradę stanu), no i *crimen sortilegiorum*, czyli czary. Część drugą książki kończą rozważania na temat *de poena pactionis cum daemone* (kary za pakt z diabłem), szczególnie zaś *de poena ariol*, dotyczące czarowników i czarownic, nawet jeśli ich pakt z nieczystymi siłami nie wyrządza widocznych szkód (*citra pact nocent*). Są oni traktowani przez prawo jak medium, które wykorzystując kontakt z diabłem, zawsze sieje grzech w człowieku: *Diabolus absque consensu sagarum hominibus nocere nequit*. Co ciekawe, za bezwzględny karaniem takich procederów przemawiają przede wszystkim przesłanki religijne, a cytowany jest nawet Martin Luther.

#### JOHANN BÖHMER – JASKÓŁKA OŚWIECENIA

*Pars tertia* właśnie ta, znajdująca się w zbiorach biblioteki w Olsztynie, przede wszystkim poświęcona jest procesowi karnemu. Szczegółowo omawiane są w niej kwestie przesłuchań oskarżonych, stosowania tortur, egzekucji kar i ich łagodzenia. Mowa jest o postępowaniu zwykłym oraz tzw. inkwizycyjnym, czyli śledczym. Szczególnie dużo miejsca zajmują w *Practicae Novae* zasady i metody przesłuchiwania oskarżonego oraz karania, począwszy od zwykłych sankcji nakładanych przez policję, po stosowanie okrucieństwa i przemocy. W *Quaestio 118* rozważa się np. czy *surdus & mutus*, czyli głusi i niemowcy powinni być

zwolnieni z tortur i „męczących pytań” podczas przesłuchań. W kolejnych – kiedy, gdzie i na jakich warunkach można zastosować tortury? Wobec kogo będą one skuteczne?

Warto w tym miejscu zaznaczyć bezsprzeczne zasługi Johanna Böhmera. Jak czytamy w *quaestio 117: tortura res est periculosa*. Autor poddaje w wątpliwość skuteczność brutalnych metod zmuszających do przyznawania się do winy, szczególnie stosowanych wobec oskarżonych o czary. Zwraca uwagę, że w całej Europie sędziowie, działając niejako „na mocy absolutnej”, nadużywają tej formy perswazji, a oskarżeni „z bojaźni, męki lub omdlenia umysłu” poddają się. Z powodu pomyłek lub z jawnej niesprawiedliwości są paleni na stosach lub ścinani, nie mając, z oczywistych względów, możliwości wniesienia skargi lub odwołania się. Pisze też o regułach postępowania prawnego, które mogą złagodzić karę śmierci ze względu na specyficzne okoliczności postępowania, np. zbrodni dokonanej w afekcie. Słusznie zauważa, iż są jednak sytuacje, które nie mogą przemawiać w obronę, jak w przypadku „delikwenta, u którego pijaństwo jest zwykłą wymówką”.

Czytając dzisiaj tekst *Practicae Novae*, nie można pozbyć się wrażenia, że jest to zbiór norm prawnych bliższy jeszcze tym średniowiecznym niż współczesnym. Nawet komentarze Johanna Böhmera, zwracające uwagę na konieczność zweryfikowania wielu kar, szczególnie tych surowych i często nieadekwatnych do przewinienia lub nie uwzględniających okoliczności łagodzących, nie zmieniają tego odczucia. Są oczywiście postępowe jak na swoje czasy. Wprowadzają element humanitaryzmu w czasach polowań na czarownice. Ale czy można mówić o pełnym oświeceniu, gdy w kodeksie prawnym nadal widnieją tortury, jako forma przesłuchania?



# Lepiej zapobiegać niż leczyć

ZNACZENIE **PREWENCJI**  
W ASPEKcie PRZETRZYMAŃ  
MATERIAŁÓW BIBLIOTECZNYCH  
W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ  
UWM W OLSZTYNIE

PRZEMYSŁAW ZIELIŃSKI

Biblioteka Uniwersytecka  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie

## PRZETRZYMANA KSIĄŻKA I... CO DALEJ?

Proces odzyskiwania przetrzymywanych materiałów bibliotecznych oraz należności, naliczanych za nieterminowy zwrot, popularnie nazywanych „karami”, to zagadnienie niełatwe i realizowane w różny sposób przez biblioteki, aczkolwiek stanowiące codzienność pracy udostępniania. Niezależnie od umocowania prawnego, które znajduje się przede wszystkim w ustawie o bibliotekach<sup>1</sup>, ze strony użytkowników zawsze towarzyszy temu problemowi otoczka represjonizmu, a tym samym pewnej antyreklamy działalności bibliotecznej. Kontrowersje budzą przytaczane co jakiś czas informacje o zakrojonych na szerszą skalę akcjach bibliotek, w dużej mierze polegających na przekazywaniu sprawy zaległości do firm windykacyjnych<sup>2</sup>, co przy powszechności portali społecznościowych oraz możliwości komentowania treści na portalach internetowych, grozi rozpowszechnieniem „czarnego

PR” i internetowego „hejtu”. Inna rzecz, że niezależnie od oceny etycznej zalegających ze spłatą czytelników, nawet po wyłączeniu z grupy objętej windykacją osób usprawiedliwionych różnymi obiektywnymi przyczynami (sytuacje życiowe, choroby itp.), negatywny odbiór potęguje nie tylko odium często źle kojarzących się windykatorów, ale i aspekty prawne problemu, szczególnie w kontekście przedawnienia roszczeń<sup>3</sup>. Kontrowersje musi również budzić fakt, że roszczenia biblioteki, czy w dalszym postępowaniu firmy windykacyjnej, zazwyczaj wielokrotnie przekraczają wartość książki stanowiącej przecież dobro, na którego odzyskaniu tak mocno biblioteki zależy – przynajmniej w teorii. Jest to o tyle charakterystyczne, że jeśli nie dotyczy dzieł o rzeczywiście znaczącej wartości, rzadkich i starszych wydań, ewentualnie książek wartościowych z innych powodów, to wartości różnią się proporcjonalnie – z upływem czasu wzrasta roszczenie, a spada wartość

„przedmiotu sporu”, np. entego wydania popularnej lektury z lat 80-tych.

### KOCHASZ CZYTAĆ? IDŹ NA STUDIA!

Jak wygląda ten problem w uczelniach wyższych? Biblioteki akademickie są instytucjami dedykowanymi w przeważającej mierze zamkniętej grupie użytkowników. Oczywiście nie zamykają się na klienta zewnętrznego, ale charakter udostępniania mu materiałów – zazwyczaj wyłącznie na miejscu – nie wywołuje konsekwencji „przetrzymania”, nie ma zatem w stosunku do tej grupy potrzeby naliczania czy odzyskiwania opłat. W przypadku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i jego Biblioteki Uniwersyteckiej docelową grupę użytkowników stanowią zatem pracownicy oraz studenci, w tym również uczestnicy studiów doktoranckich oraz słuchacze studiów podyplomowych. Prawa do wypożyczeń zachowują ponadto pracownicy emerytowani. Mniejszą procentowo grupę stanowią pracownicy i doktoranci innych instytucji naukowych Olsztyna, którzy również mogą korzystać z wypożyczeń – Instytutu Rybactwa Śródlądowego im. Stanisława Sakowicza, Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk, a od niedawna także Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Regulamin korzystania ze zbiorów i usług Biblioteki, w wersji aktualnie obowiązującej (stan na listopad 2015 roku)<sup>4</sup>, dopuszcza także inne, mniej liczne kategorie użytkowników, w tym pracowników instytucji współpracujących z uczelnią, którzy mogą wypożyczać materiały biblioteczne po uiszczeniu kaucji<sup>5</sup>.

### BLASKI I CIENIE POŁĄCZENIA BIBLIOTEK

Istotnym problemem, jaki pojawił się po raz pierwszy w chwili utworzenia Uniwersytetu w miejsce połączonych uczelni olsztyńskich (1999), a następnie po scaleniu systemu bibliotecznego-informacyjnego wraz z oddaniem do użytku nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Kortowie II (2007 r.), była integra-

cja regulaminów bibliotecznych. Pojawiła się konieczność unifikacji zapisów regulaminowych obowiązujących w bibliotekach różnych uczelni, a potem w bibliotekach filialnych młodego Uniwersytetu, jako że nowy budynek stał się miejscem przechowywania i udostępniania niemal całości zbiorów. Proces ten zresztą nie zakończył się wraz z otwarciem siedziby Biblioteki, gdyż w 2010 roku przejęte do nowej lokalizacji zostały księgozbiory Biblioteki Wydziału Nauk Społecznych, mieszczącej się dotychczas przy ul. Głowackiego<sup>6</sup>, oraz Biblioteki Wydziału Matematyki i Informatyki z ul. Żołnierskiej. Zamknięty charakter dominującej i tak specyficznej grupy użytkowników miał w kontekście unifikacji regulaminowych złe i dobre strony. Pojawiły się problemy przyzwyczajenia czytelników, którzy nieraz w kameralnej atmosferze biblioteki wydziałowej mogli liczyć na wyrozumiałość bibliotekarzy, zwłaszcza wobec doskonałej orientacji tych ostatnich w zainteresowaniu specjalistyczną literaturą. Naturalną rzeczą był także częsty kontakt użytkownika z bibliotekarzem, wynikający z bliskości miejsca pracy. Z drugiej strony wartością nie do przecenienia stało się uporządkowanie informacji o zasobie i bazie czytelników w jednym systemie oraz przyznanie równych, czytelnym praw (z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych kategorii użytkowników). Zresztą przyzwyczajenia użytkowników też należy rozpatrywać dwójako – o ile bywalcom „stałym”, czyli pracownikom naukowym poszczególnych wydziałów, zmienić przyzwyczajenia mogło być trudno, to studenci stanowią grupę dynamiczną, szybko zmieniającą się w swojej strukturze, łatwiej adaptowalną do nowości czy wreszcie podlegającą częstym zmianom personalnym wraz z kończeniem nauki każdego roku.

### LEKARSTWO DLA ZAPOMINALSKICH

Uwzględniając inny aspekt dotyczący użytkowników, podkreślić trzeba pewną przewagę bibliotek akademickich nad publicznymi w dziedzinie możliwego odzyskiwania

należności czy przetrzymanych książek. Chodzi o ścisły związek czytelnika z instytucją. Biblioteka akademicka wchodzi w skład większej struktury – uczelni – a zależność czytelnika, czy to pracownika, czy studenta od uczelni jest oczywista<sup>7</sup>. Niewątpliwie, w większym stopniu dotyczy to studentów, na których nie tylko regulamin biblioteki, ale i regulamin studiów nakłada obowiązek rozliczenia się ze stanu swoich wypożyczeń. Do czasu wprowadzenia w życie systemu USOS (2014) obowiązek ten realizowano potwierdzeniem uregulowanego stanu konta bibliotecznego na koniec roku akademickiego, a uzyskanie takiego potwierdzenia – w formie stempla w indeksie – wymagało weryfikacji i ewentualnego opłacenia zaległości<sup>8</sup>. Skutkowało to przyrostem pracy weryfikacyjnej w okresie grupowych rozliczeń semestralnych (z przewagą na koniec roku akademickiego, ale częściowo również na koniec semestru zimowego, np. w przypadku studiów inżynierskich), niemniej zapewniało bieżącą kontrolę stanu wypożyczeń. Jednocześnie dość częste, bo dokonywane przynajmniej raz w roku weryfikacje, zabezpieczały studentów przed powstawaniem bardzo dużych zaległości, chociaż oczywiście mogły zdarzyć się nawet kilkumiesięczne przetrzymania, a w sporadycznych przypadkach dotyczyć to mogło i kilkudziesięciu woluminów. Pracownikom uczelni brakowało jednak nawet takiego buforu. Nawiasem mówiąc, działaniem ograniczającym pojawianie się i narastanie zaległości

stały się zmiany regulaminowe wprowadzone w 2012<sup>9</sup>. Wprowadzono wówczas nowy, długi termin wypożyczenia podręcznika akademickiego dla studenta – 150 dni (z możliwością jednego, ale już krótszego przedłużenia okresu wypożyczenia). Wypożyczenie książki na cały semestr to nie tylko zapewnienie sobie dostępu do niej na czas nauki, ale i przesunięcie momentu, w którym zaległość się pojawi, no i zmniejszenie prawdopodobieństwa, że w ogóle do przetrzymania dojdzie. Zmniejszenie, ale nie wykluczenie, bo oczywiście biblioteka akademicka nie zabrania wypożyczenia na wakacje (przygotowanie do sesji poprawkowej, pisanie prac dyplomowych, nauka własna), a wymagane rozliczenie dotyczyło jedynie zachowania terminów i pokrycia już naliczonych opłat.

### INFORMATYZACJA W SŁUŻBIE CZYTELNIKA

Wspomniane prace scaleniowe dotyczyły również bazy komputerowej biblioteki. Od chwili utworzenia Uniwersytetu Biblioteka działa w systemie ALEPH, wykorzystując doświadczenia z czasów Akademii Rolniczo-Technicznej. Wcześniej biblioteki uczelni, stanowiące podstawowe filary UWM, pracowały w systemach SOWA i HORIZON<sup>10</sup>. Dopiero unifikacja całości systemu komputerowego pozwalała na uporządkowanie także bazy użytkowników, a więc wprowadzenie porównywalnych danych osobowych, nadanie adekwatnych uprawnień, i – co w aspekcie omawianego

Wypożyczenie książki na cały semestr to nie tylko zapewnienie sobie dostępu do niej na czas nauki, ale i przesunięcie momentu, w którym zaległość się pojawi, no i zmniejszenie prawdopodobieństwa, że w ogóle do przetrzymania dojdzie.

Wzorem dziesiątek innych bibliotek, także

Biblioteka Uniwersytecka wysyła przypomnienia

pocztą elektroniczną, standardowo na trzy dni przed

upływem terminu zwrotu wypożyczonej książki.

Wydaje się, że to czas wystarczający,

co zresztą znajduje potwierdzenie

w reakcjach użytkowników.

problemu najistotniejsze – zarejestrowanie w sposób harmonijny udokumentowanych wypożyczeń. Objęto tym również, po przeprowadzeniu akcji informacyjnej, wypożyczenia odnotowywane dotychczas na rewersach. O znaczeniu informatyzacji w pracy współczesnej biblioteki nikogo przekonywać nie trzeba. To właśnie dane z systemu informatycznego stanowią podstawę wszelkich informacji kierowanych do czytelników w sprawie ewentualnych zaległości. Termin zwrotu jest zarejestrowany od razu w chwili wypożyczenia, zgodnie z uprawnieniami czytelnika i ustawieniami kategorii danego dzieła, a jednocześnie czytelnik ma wgląd w stan konta (pomijając szereg innych czynności, które na swoim koncie może wykonać). Udoskonalenia tego systemu, przeznaczone dla czytelników, były w Bibliotece Uniwersyteckiej testowane i wprowadzane stopniowo i oczywiście proces ten długo jeszcze nie zostanie uznany za skończony, bo zawsze znaleźć się mogą nowsze, ciekawsze rozwiązania, jak również zmienić się mogą wymogi prawne bądź możliwości informatyczne.

#### KOMUNIKACJA Z CZYTELNIKIEM

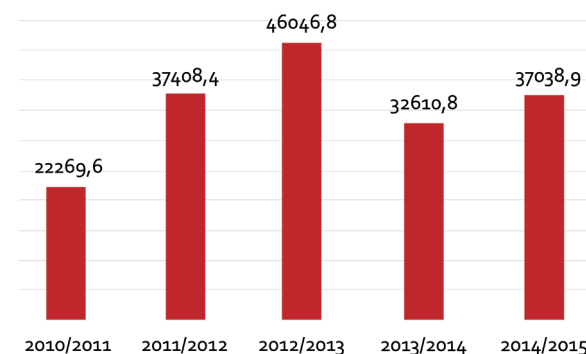
Wiadomo, że we współczesnym pędzie świata, gdzie każdy jest zabiegany, wiecznie zajęty, obciążony setkami zadań do zrobienia „na wczoraj”, mało kto zapamięta słowa bibliotekarza mówiącego, kiedy upływa termin zwrotu wypożyczeń (nie mówiąc już o tym, że wypożycza różne książki na różne terminy, co ma często miejsce). Aktualny regulamin Biblioteki

wciąż zastrzega, że to do czytelnika należy obowiązek kontrolowania stanu swojego konta. Wymaga to w zasadzie jedynie zalogowania się i weryfikacji, ewentualnie odpowiedniej reakcji, jeśli jakieś działanie trzeba wykonać – samodzielne przedłużenie, zwrot niepotrzebnego już podręcznika, kontakt z wypożyczalnią w sprawie prolongaty albo wyjaśnienie obecności nieznanego tytułu na koncie. Jednak również tu działanie samodzielne, z inicjatywy czytelnika wymaga, błysku pamięci, że „coś trzeba zrobić”. Wzorem dziesiątek innych bibliotek, także Biblioteka Uniwersytecka wysyła przypomnienia pocztą elektroniczną – standardowo na trzy dni przed upływem terminu zwrotu wypożyczonej książki. Wydaje się, że to czas wystarczający, co zresztą znajduje potwierdzenie w reakcjach użytkowników. Niezmiernie istotne jest jednak, aby czytelnik zadbał o aktualność adresu poczty elektronicznej, co może zresztą uczynić samodzielnie; niezależnie od przypominania o tym obowiązku przez obsługujących bibliotekarzy, czytelnik musi mieć świadomość, że jeśli realnie chce korzystać z tego typu usługi, to nie wystarczy, że biblioteka przypomnienie wyśle – ktoś musi jeszcze to przypomnienie odebrać! To samo dotyczy tych, którzy z różnych przyczyn na przypomnienie nie zareagują, do nich bowiem kierowane są upomnienia (aktualnie trzecie upomnienie jest ostatnim generowanym przez system), które też potrzebują aktywnego adresata. Upomnienie różni się niestety tym, że informuje już o naliczającej się kwocie opłaty za nieterminowy zwrot zbiorów.

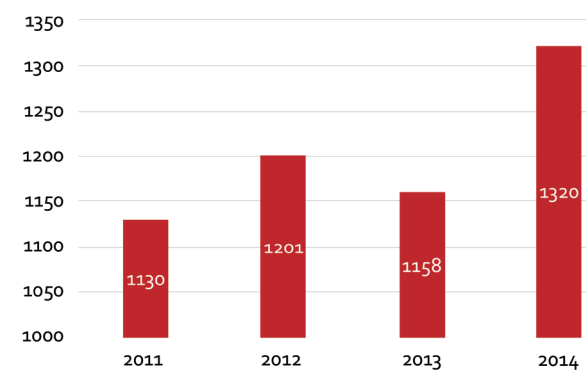
Są dziesiątki przyczyn, dla których nie każdy jest zainteresowany tymi udogodnieniami. Posługiwanie się pocztą elektroniczną może być niekomfortowe dla osób mniej sprawnych w sferze komputerowej, czasem jest to kwestia osobistych poglądów, poczucia prawa do prywatności itp.<sup>11</sup> Z takimi czytelnikami pozostaje kontakt w formie bardziej tradycyjnej. Oczywiście, także tej grupy dotyczy zapis o obowiązku samodzielnego kontrolowania stanu wypożyczeń, bo posiadanie konta nie jest przecież równoznaczne z założeniem poczty elektronicznej, domniemywać jednak można, że niechęć do komunikacji e-mailowej przenosi się też na internetową weryfikację wypożyczeń. Jest to grupa użytkowników mniej liczna i Biblioteka pozostaje – czy też próbuje pozostawać – w kontakcie z nimi za pomocą poczty tradycyjnej. Osoby te nie mogą liczyć na przypomnienia przed terminem, jako że usługa tego typu zbyt mocno byłaby uzależniona od terminowości poczty i w zasadzie nie wiadomo, kiedy takie przypomnienie musiałoby wyjść z biblioteki, by dotrzeć do adresata na czas. Niesubordynowani czytelnicy otrzymują zatem już tylko upomnienia, podobnie jak w trybie e-mailowym – trzy generowane przez system komputerowy. Rzadziej stosowana obecnie, a popularniejsza przed uruchomieniem stałych przypomnień i upomnień generowanych z systemu, była forma informacji telefonicznej. Tu także jest niezbędna możliwość kontaktu, a aktualność numeru zależy od czytelnika. Nieco łatwiej jest w przypadku wypożyczeń przez pracowników uczelni, do których bibliotekarz może dotrzeć za pomocą telefonu służbowego. Natomiast wszystkie te formy – i e-mail, i list tradycyjny, i telefon – są stosowane (zamiennie oczywiście) w przypadku, gdy nadal brak jest reakcji czytelnika, a ktoś inny dopytuje się o przetrzymany tytuł lub oczekuje po prostu w kolejce zarejestrowanej przez system biblioteczny. Na koniec garść danych statystycznych, obrazujących skalę zjawiska w Bibliotece Uniwersyteckiej<sup>12</sup>.

#### ZAPOBIEGANIE NAJLEPSZĄ METODĄ

Wysokość kwot za nieterminowy zwrot



Tab. 1. Wysokości kwot uzyskanych przez Bibliotekę Uniwersytecką UWM z tytułu nieterminowego zwrotu.



Tab. 2. Liczby egzemplarzy pozyskanych przez Bibliotekę Uniwersytecką UWM jako równowartość opłat za nieterminowy zwrot.

Jak wynika z rocznych sprawozdań, działania podejmowane na przestrzeni lat przynoszą wymierne reakcje, np. uruchomienie systemu powiadomień pocztą elektroniczną w 2011 skutkowało znaczącym wzrostem pozyskanych kwot. Można zatem przypuszczać, że informacja dotarła do czytelników, którzy wcześniej zalegali z opłatą. Z kolei od chwili uruchomienia długich wypożyczeń podręczników suma ta spada wyraźnie – pojawia się mniej zaległości. Jednocześnie rośnie świadomość znaczenia elektronicznej formy powiadamia-

nia – papierowe upomnienia wysłano w 2014 879 razy, a rok później już tylko 682 razy. Podsumowując: wszelkiego typu ułatwienia, poszukiwanie kontaktu, krótko mówiąc – zapobieganie, to niewątpliwie przyjemniejsza forma kontaktu z czytelnikiem niż ściąganie z niego wielkich zaległości. Przyjemniejsza zresztą nie tylko dla bibliotekarza, ale przede wszystkim – dla czytelnika. Stąd zasadne wydaje się posłużenie się w praktyce hipokratesowską zasadą *Morbium evitare quam curare facilius est* – „lepiej zapobiegać niż leczyć”, czyli prewencja w stosunku do potencjalnego „wykroczenia” czytelniczego. Warto, żeby pamiętały o tym obie strony.

<sup>1</sup>Ustawa z 27 czerwca 1997 o bibliotekach, Dz. U. 1997 nr 85 poz. 539 (z późn. zmianami). O możliwości pobierania przez biblioteki opłat za niezwrócenie w terminie wypożyczonych materiałów bibliotecznych, a także za uszkodzenie, zniszczenie lub niezwrócenie materiałów bibliotecznych mówi art. 14 z ust. 2 pkt. 4-5 ustawy.

<sup>2</sup>Np. J. Noch, *Za książkę wartą parę złotych biblioteka żąda kilka tysięcy. Wszystko dzięki owocnej współpracy z firmami windykacyjnymi*, portal natemat.pl. Online: <http://natemat.pl/84473,za-ksiazke-warta-pare-zlotych-biblioteka-zada-kilka-tysiecy-wszystko-dzieki-owocnej-wspolpracy-z-firmami-windykacyjnymi> (dostęp: 30.10.2015).

<sup>3</sup>Zob. więcej: B. Centek, *Teoria i praktyka windykacji we współczesnej bibliotece (wybrane problemy)*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” nr 2(11), 2013, s. 69-80.

<sup>4</sup>Zarządzenie Rektora UWM nr 81/2015 z dnia 3 listopada 2015 w sprawie Regulaminu korzystania ze zbiorów i usług Biblioteki Uniwersyteckiej. Online: <http://bip.uwm.edu.pl/node/4903> (dostęp: 5.11.2015).

<sup>5</sup>Możliwość pobierania kaucji za wypożyczone materiały biblioteczne wprowadza cytowana wyżej ustawa o bibliotekach z 27 czerwca 1997 (art. 14 ust. 2 pkt. 3).

<sup>6</sup>Z tego księgozbioru wyłączono jednakże zasób dla tworzonej Biblioteki Wydziału Sztuki, w jej nowej siedzibie przy ul. Szrajbera w Olsztynie.

<sup>7</sup>B. Centek, *Teoria i praktyka windykacji we współczesnej bibliotece (wybrane problemy)*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” nr 2(11), 2013, s. 76-77.

<sup>8</sup>Do 2015 r. istniał w regulaminie korzystania ze zbiorów

i usług Biblioteki Uniwersyteckiej obowiązek rocznego rozliczenia stanu konta przez studenta. Aktualnie pozostał zapis o rozliczeniu końcowym, potwierdzony też obowiązkiem rozliczenia się za pomocą karty obiegowej zapisanym w regulaminie studiów UWM. O obowiązku rozliczenia się w związku z rozwiązaniem stosunku pracy w postaci wypełnienia karty obiegowej wspomina też regulamin pracy UWM, ale w obu przypadkach nie ma literalnego wskazania Biblioteki Uniwersyteckiej. Całkiem innym zagadnieniem, ściśle prawnym, pozostaje sprawa możliwości niewydania dokumentów w związku z brakiem wspomnianego rozliczenia. Por. uchwała Senatu UWM nr 717/2015 z dnia 24 kwietnia 2015 w sprawie uchwalenia Regulaminu Studiów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Online: <http://bip.uwm.edu.pl/node/4661>, dostęp: 30.10.2015), zarządzenie Rektora UWM nr 3/2014 z dnia 14 stycznia 2014 w sprawie wprowadzenia Regulaminu pracy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie online: <http://www.bip.uwm.edu.pl/node/376> (dostęp: 30.10.2015), zarządzenie Rektora UWM nr 64/2012 z dnia 22 sierpnia 2012 w sprawie Regulaminu organizacyjnego Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie online: <http://bip.uwm.edu.pl/node/2799> (dostęp: 30.10.2015).

<sup>9</sup>Zarządzenie Rektora UWM nr 64/2012 z dnia 22 sierpnia 2012 w sprawie Regulaminu organizacyjnego Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Online: <http://bip.uwm.edu.pl/node/2799> (dostęp: 30.10.2015).

<sup>10</sup>Od 1993 Biblioteka Główna ART pracowała w systemie SOWA, przechodząc po trzech latach na system ALEPH. Biblioteka WSP również zaczynała od systemu SOWA (1993), by w 1996 zakupić HORIZON (*Bibliotekarze akademicy w sześciodziesięciolecie szkolnictwa wyższego w Olsztynie 1950-2010*, pod red. D. Koniecznej, Olsztyn 2010, s. 15, 18-19).

<sup>11</sup>W przypadku Biblioteki Uniwersyteckiej dotyczy to też osób, których adres e-mail usunięto z bazy na podstawie powtarzających się komunikatów zwrotnych po nieodebraniu informacji, np. wskutek braku wskazanego adresu (błędnie wpisany adres) lub ciągłe przepełnienie konta.

<sup>12</sup>Na podstawie sprawozdań oddziałów.

# JAK POWSTAWAŁA SPOŁECZNA BIBLIOTEKA W SŁUPACH

KUSTOSZ MGR BEATA BOJARSKA



**2000** W 2000 r. radni w Gminie Dywity zdecydowali o likwidacji szkoły w Słupach. Decyzji radnych sprzeciwili się m.in. rodzice i tak powstało Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Słupy i Okolic, które od 15 lat prowadzi Niepubliczną Szkołę Podstawową w Słupach. Prowadzi również klub sportowy, w którym są dwie drużyny: seniorów i juniorów. Zespół seniorów został reaktywowany w 1996 roku pod pierwotną nazwą *Burza Słupy*. Głównym celem Stowarzyszenia jest wspieranie wszechstronnego i zrównoważonego rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego wsi Słupy i okolic w Gminie Dywity, a przede wszystkim organizowanie

szkoleń, kursów edukacyjnych, wspieranie działań społecznych oraz upowszechnienie turystyki, sportu i rekreacji. To dzięki tym działaniom istnieje szkoła podstawowa w Słupach, rozwija się klub sportowy *Burza „SRWSiO” Słupy*. Z pieniędzy uzyskanych przez SRWSiO z budżetu Gminy Dywity, a także z dofinansowania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich powstał drewniany pomost rekreacyjny i ścieżka do plaży nad jeziorem Wadąg. Stowarzyszenie pragnęło również stworzyć w szkole miejsce zarówno dla uczniów, jak i mieszkańców. Miała nim być świetlica, która przed południem obejmowałaby opieką uczniów szkoły, a po południu służyła miesz-

kańcom Słup, z biblioteką, której szkoła tak naprawdę nie posiadała. Książki wypożyczano z zamykanej na klucz szafy. Księgozbiór liczył zaledwie 987 woluminów (lektury, wydawnictwa informacyjne oraz książki dla dzieci). Idei tej patronowali członkowie SRWSiO Słupy Waldemar Grzegorzewski i Beata Bojarska. Pod koniec 2000 r. rozpoczęto likwidację biblioteki Szpitala Kolejowego w Olsztynie. Beata Bojarska, wieloletni pracownik wówczas Biblioteki Głównej ART w Olsztynie, pojechała tam, by wybrać książki. Były to przeważnie stare wydania literatury klasycznej i popularnej oraz książki dla młodzieży w liczbie ok. 800 woluminów. Otrzymała również 12 regałów metalowych i nieduże skrzynki katalogowe. Podarowany księgozbiór stanął w przechodnim pomieszczeniu Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Słupach, która mieści się w zażytkowym XIX-wiecznym pałacyku. Warunki lokalowe szkoły były bardzo skromne: 5 izb lekcyjnych, sala gimnastyczna i pokój nauczycielski, brakowało pomieszczeń, by mogła powstać świetlica wraz z biblioteką. Znalezione jednak dość duże pomieszczenie gospodarcze z osobnym wejściem na parterze, które moż-

na było zaadaptować na świetlicę z biblioteką. Niestety okazało się one własnością lokatorów tam mieszkających. Do otwarcia biblioteki w szkolnej świetlicy ostatecznie nie doszło. W tym samym budynku mieści się przedszkole, które z powodu niżu demograficznego w opisywanym okresie musiało zlikwidować jeden oddział i oddać pomieszczenie. Uzyskany w ten sposób przez sołectwo lokal dawał nadzieję na powstanie świetlicy wiejskiej wraz z biblioteką. Niestety, ciężko było zdobyć etat dla świetliczanki, a z powodu braku nadzoru nie można było przenieść tam księgozbioru, który nadal znajdował się w przechodnim pomieszczeniu Niepublicznej Szkoły Podstawowej.

**2002** W 2002 roku SRWSiO zaczęło współpracować z Federacją Inicjatyw Oświatowych, dzięki której otrzymało od Bartosza Węglarczyka, znanego dziennikarza, i jego matki prywatny księgozbiór – 1200 woluminów oznaczonych ex librisami. Wówczas Wspólnota Właścicieli Bloku nr 55 wyraziła zgodę na umieszczenie i otwarcie biblioteki w piwnicy Wspólnoty w zamian za remont pomieszczenia. Pieniądze, za które je wyma-

lowano, położono terakotę, kupiono drewno na półki i małe biurko, uzyskano z środków sołectkich. Prace te wykonali społecznie Marek Bojarski i Krzysztof Leszczyński, mieszkańcy Słup. W kwietniu 2002 r. Waldemar Grzegorzewski i Grzegorz Zdanowicz własnym transportem przywieźli z Warszawy podarowany księgozbiór. Stowarzyszenie kupiło karty katalogowe, karty książek i karty czytelnicze oraz pieczętki. Tomasz Sokołowski ofiarował bibliotece komputer i darmowy dostęp do Internetu, dzięki czemu można było stworzyć w Excelu katalog, a prawidłowość zapisu sprawdzać w Bazie Biblioteki Narodowej.

We wrześniu 2002 r. biblioteka z opracowanym księgozbiorem 1800 woluminów, ze statutem i regulaminem zaczęła działać pod nazwą Społeczna Biblioteka Publiczna Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Słupy i Okolic. Odpowiedzialną za księgozbiór została członkini stowarzyszenia mgr Beata Bojarska. Księgozbiór został podzielony według grup wiekowych: dorośli, młodzież i dzieci. Dorośli mają do wyboru literaturę klasyczną polską i obcą, literaturę współczesną polską i obcą, jest literatura dla kobiet, są biografie znanych osób, jest literatura filmowa, przygodowa, historyczna, jest również sensacja, fantastyka, sport, religia oraz poradniki i leksykony.

Biblioteka nie miała szyldu ani godzin otwarcia, ale ten, kto chciał czytać, zawsze znalazł do niej drogę, tym bardziej że wystarczyło zgłosić się do pani Beaty, a wówczas otwierała bibliotekę na żądanie. Biblioteka współpracowała ze szkołą, toteż najczęstszymi czytelnikami byli uczniowie. Nie brakowało jednak i dorosłych – był czytelnik na emeryturze, który w szybkim tempie zapełnił kartę swoich wypożyczeń i regularnie zjawiał się co tydzień, była pani, która przeczytała całą literaturę kobiecą, jak też pan czytający tylko fantastykę. Dla tych czytelników trzeba było zdobywać nowe tytuły, ale nigdy nie było z tym kłopotu – darczyńców było wielu, tak że wiele książek napływało do biblioteki. Przez następne lata książek

przybywało, a czytelnictwo kwitło w okresach jesienno-zimowych, malało w letnich.

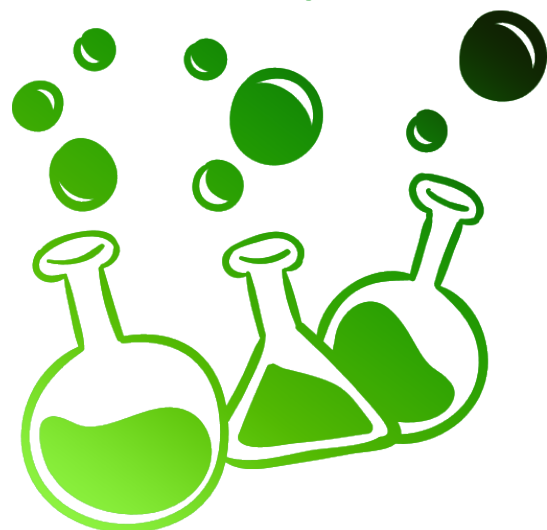
**2013** Kiedy w 2013 r. otwarto świetlicę wiejską, realne stało się umieszczenie w niej księgozbioru.  
**2014** W styczniu 2014 r. przeniesiono 1/3 zasobów biblioteki (4 regały). Były to książki dla dzieci i młodzieży, literatura dla kobiet, sensacja, fantastyka, literatura filmowa i biografie. Liczba czytelników wzrosła dwukrotnie. Nadzór merytoryczny nadal sprawowała mgr Beata Bojarska, natomiast w porozumieniu z RWSiO zbiory udostępniało Stowarzyszenie Miłośników Słup. Mimo wyznaczonej godziny tygodniowo, gdy tylko świetlica była otwarta, każdy mógł przyjść i skorzystać z zasobów biblioteki.

**2015** W 2015 r. do nowego pomieszczenia przeniesiono znaczną część księgozbioru (75%). Dzięki hojności darczyńców można było odświeżyć księgozbiór. Biblioteka otrzymała dużo nowych książek, literatury dziecięcej, której tak brakowało. Stare wydania zastąpiono nowymi, a stare egzemplarze (klasyka polska, książki dla młodzieży) zostały przekazane do Domu Polskiego na Litwie (600 woluminów) i dla Polaków mieszkających na Ukrainie (800 woluminów). Do końca roku biblioteka była otwarta w Świetlicy Wiejskiej w Słupach 1 godzinę tygodniowo w czwartki od 19:00-20:00, o czym informowano na tablicach ogłoszeń. Obecnie biblioteka liczy 3,5 tys. woluminów, ma zarejestrowanych 69 użytkowników. W 2015 r. udostępniono 217 książek (stan na 15.01 2016 r.). Do przeniesienia całości brakuje już niewiele, ale potrzebny jest remont pomieszczeń świetlicy, o który poproszono władze Gminy Dywity ■ ■ ■



# TRUCICIELE

*zabójstwo słabą literaturą*



MONIKA KOWALEWSKA

*Cóż jest trucizną?  
Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną,  
bo tylko dawka czyni trucizną.*

Paracelsus, właśc. Phillippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim

I nadeszły chłodne (choć niezupełnie), ciemne zimowe wieczory, kiedy zasiadamy z książką przed kominkiem, na ulubionym fotelu z mruczącym kotem na kolanach. Człowiek, zmęczony całorocznym szaleństwem Kowalskiego: praca, dom, zakupy, zajęcia, spotkania – wszak dziś każdy musi być aktywny, wręcz w nadmiarze – w końcu może odpocząć, zrelaksować się, oderwać od rzeczywistości świata zastanego, trwałego w swych posiadach, nieporuszonego aktem fantazyjnej wyobraźni.

Zanim jednak zanurzymy się w tym jakże przyjemnym klimacie czytelniczym, musimy wybrać lekturę odpowiednią na tak zacną chwilę. Udajemy się do księgarni. Od progu wita nas odurzający zapach – aromat papieru, świeżego tuszu i tego czegoś, co odnajdziemy tylko w małej księgarce pełnej regałów sięgających samego sufitu z szeregami książek wylewających się z półek. Rzędy kolorowych okładek – od białych po czarne, zdobionych oraz ascetycznie minimalistycznych, o przeróżnych kształtach, cienkich lub grubych, małych i dużych. Jak w tym gąszczu wybrać tę jedyną? Wybór jest niewątpliwie trudny. Tu możemy jednak liczyć na fachową pomoc. Zawsze ktoś podpowie, opowie i wybierzemy coś, co potencjalnie ma wartość literacką.

Możemy też udać się do znanych marketów książkowych, w których oprócz książek możemy przy okazji kupić 1001 innych, niezbęd-

nych rzecz jasna, drobiazgów. Niskie regaliki, szerokie przejścia, białe światło bijące z sufitu („skorelowane z charakterem obiektu, rodzajem sprzedawanego tam towaru, pozycjonowaniem marki sklepu na rynku oraz z grupą klientów docelowych” – podpowiada forum fachowe). Wszystko jest piękne i idealne. Także wybór jest prosty. Książki stanowią jedynie 40% powierzchni sklepu, a nasz wrodzony instynkt czytelniczy morduje z zimną krwią sieć handlowa. TOP 10 – to jeden z tych regałów, którego nie można nie zauważyć. Gdyby czytelnik miał jednak wątpliwość, którą z owych dziesięciu pozycji wybrać, może skorzystać z opisu na okładce. „Tę książkę czyta niemal cała Europa!”, inna to „najszybciej sprzedający się debiut dla dorosłych w historii brytyjskiego rynku”, zaś kolejna to „najlepsza książka roku” wg New York Timesa. Czy wybór nie miał być prostszy?

Mamy jednak XXI wiek. Internet jest wszędzie, a i książka nie musi występować już tylko w formie papierowej. Wśród miliardów ludzi korzystających z dobrodziejstw łączy internetowych z pewnością znajdzie się ktoś, kto pomoże nam wybrać książkę odpowiednią. Można wręcz powiedzieć, że autorytetów literackich ci u nas dostatek. Każdy ma rację i wie wszak najlepiej, co czytać należy, a co na uwagę smakosza zasługiwać nie może. Blogi, fora, strony internetowe, a każdy, kto pisze, przemienia się w prawdziwego krytyka literac-

**WSZYSTKO JEST PIĘKNE I IDEALNE. TAKŻE WYBÓR  
JEST PROSTY. KSIĄŻKI STANOWIĄ JEDYNIENIE 40%  
POWIERZCHNI SKLEPU, A NASZ WRODZONY INSTYKNT  
CZYTELNICZY MORDUJE Z ZIMNĄ KRWIĄ  
SIEĆ HANDLOWA.**



# Mroczna historia Wałbrzycha

CIEMNO, PRAWIE NOC

JOANNY BATOR

kiego – takie czasy. Pozostaje tylko wierzyć, że książek nie umieszczano tam za zasadach losowania Lotto lub konkursu Miss.

Mimo wszystko istnieje pewne prawdopodobieństwo, że jakaś książka w nasze ręce (lub do czytelnika e-booka) trafi. Zbrodnią byłoby nie wybrać czegoś z tak bogatej oferty – co roku ukazuje się przecież 27 tysięcy nowych tytułów! (A to i tak niewiele w porównaniu ze 184 tysiącami w Wielkiej Brytanii.) Zatem jeśli już kupimy tę jedyną, wybraną samodzielnie lub poleconą przez krytyka, znajomego czy sieć handlową, nie mogąc się doczekać zawartości, pędzimy do domu, by zasiąść z książką przed kominkiem, na ulubionym fotelu z mruczającym kotem na kolanach. Teraz jesteśmy gotowi.

Otwieramy naszą zdobycz pełni zaciekawienia, pochłaniamy strona za stroną aż... w pewnym momencie czujemy się jakoś nie-swojo. Wszystko pozornie wydaje się takie, jak zawsze, a jednak coś jest nie tak. Zaczyna boleć głowa, rozmywają się litery, czujemy lekką niestrawność. Jeszcze strona, dwie, ale stan jest coraz gorszy... kot patrzy na nas podejrzliwie, pokój wydaje się ciemniejszy i ogarnia nas przejmujący chłód. Oto dokonała się zbrodnia straszliwa! Nieświadomi pochłanialiśmy truciznę z każdą kolejną literą, wyrazem i zdaniem. Nic nieznaczące słowa, nieskładne zdania, bełładne akapity i mdlący wątek. Zamiast pysznej uczyty literackiej zaserwowano nam zatruty tort bez wisienki.

Podtrucia tego typu zdarzają się nazbyt często. Szczęśliwie doświadczony czytelnik wie, kiedy należy odrzucić książkę, by trucizna nie była śmiertelna, jednak ten, kto takiego doświadczenia nie ma, pada ofiarą bezlitosnej grafomanii. Pod pozorami świetnej literatury, dostaje coś, co jest od niej, delikatnie mówiąc, dalekie. Próba uśmiercenia czytelnika zależna jest również od tego, jak wrażliwy jest żołądek trutego. Smakosze mogą taką truciznę ciężko odchorować, zaś nieświadomi nowicjusze po-

chłaniają ją bez reszty, uodparniając się stopniowo, by już na zawsze stracić smak literacki.

Oczywiście wszystko powiązane jest także z tym, jaka dawka owej trucizny zostanie nam podana. Bywają książki, których absolutnie czytać się nie da, ale bywają także pozycje średnie, które mimo tego, że na miano bestselleru zasługiwać nie mogą, zdają się zdatne do przełknięcia. Tu jednak należy się ostrzeżenie: nie należy spożywać ich zbyt często – takie postępowanie grozi bowiem nieodwracalnymi skutkami w nieprzewidywalnej postaci.

Niech zatem konkluzją i zarazem czytelniczą receptą będą słowa XV-wiecznego lekarza Paracelsusa: *Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną, bo tylko dawka czyni truciznę.*



Jakież to klimat, nastrój szafowania sensem dobra i zła, malowania obrazów, scenografii i fabuły niby kryminalnej a naprawdę psychologiczno-obyczajowo-społecznej! Ciemne, szare, jakby magiczne postaci, wylazłe gdzieś z miejskich przedwojennych mitów do współczesności, fabuła na pograniczu realności i baśni tworząca płynną granicę między snem a jawą. Nasuwają się skojarzenia z „Traktatem o łuskaniu fasoli” Wiesława Myśliwskiego. I nie ma co się dziwić. Bator to literaturoznawczyni i filozofka, która porzuciła karierę naukową na rzecz pisarstwa. O, właśnie! Podobnie jak Marek Krajewski. I mamy kolejne skojarzenie czy też porównanie. U Bator rzecz się dzieje w Wałbrzychu, może bardziej na jego obrzeżach, a jeszcze bardziej w najbliższym sąsiedztwie Zamku Książ. Krajewski pisał o Wrocławiu. Oboje wszakże bohaterami swoich książek czynią ulice miasta, kamienice, domy, zaułki, bramy, parki, dla których oprawą jest mgła, świeży lub zmieszany z błotem śnieg, deszcz, mżawka, nastrój szarości, ciemności, mdłego światła lamp ulicznych. Przygnębienie, lęki zamieszkałe na zewnątrz i czające się równocześnie w duszy, ba! strachy z przeszłości i teraźniejszości, z którymi trzeba sobie poradzić tu i teraz, choć ciągną się od lat, tych lat, które nastąpiły jeszcze przed urodzeniem bohatera czy bohaterki powieści. Gdyby jednak tylko to było w nagrodzonej Nike powieści, to o autorce można byłoby jedynie napisać, że jest dość sprawną naśladowczynią. Nic z tych rzeczy. To kolejna pisarka polska, której książkom należy poświęcić czas, myśleć nad nimi, wwiercać się w samego siebie i w kraj, w którym przyszło czytelnikom żyć. Otóż to. Wiele jest o Polsce. Ale o tym za chwilę, bo jeszcze jedno skojarzenie. Ta koszmarna wycieczka w przedwojenną wałbrzy-

ską przeszłość. Ogarnięcie fabułą rodzącej się polskości. Szukanie owej wałbrzyskiej polskości w cygańskich taborach, w kolaborowaniu z aliantami ostatniej właścicielki Zamku Książ, w zbrodniach hitlerowców i jeszcze większych zbrodniach sowieckiej armii, we francuskich górnikach w końcu, a raczej z początku. Owa wycieczka, podróż w podziemia historii to w swojej tragiczności coś na wzór „Róży” Wojciecha Smarzowskiego. Proszę się nastawić na ból ran w wyobraźni, bo obrazy literackie trwają o wiele dłużej niż kilkuminutowe sekwencje filmowe. Na ból i smutek. Na krwawe strzępy. Na rany, które nosi się przez kilkadziesiąt lat. Rany, które co rusz, na kartach tej książki, są rozdrapywane. Nie przez przypadek, lecz najzwyczajniejszą tragiczną historię pruskich ziem. Kolejny związek z „Różą”, choć kilkaset kilometrów różnicy?

Nie byłaby Joanna Bator wielką pisarką, gdyby nie umiała połączyć wątków kryminalnych z historią Polski, psychologii z socjologią, obserwacji tłumu z wejrzeniem w duszę i serce, pięknej polszczyzny z językiem idiocym (jak to w którymś odcinku „Elementary” powiedział Sherlock Holmes) zaczerpniętym wprost z forów internetowych. Dużo w powieści obserwacji poczynionych ku smutkowi czytelnika. Dużo wątków, które wspaniale się ze sobą łączą, ząbwiąją. Ani na chwilę czytelnik się nie gubi. Nawet mimo kilkukrotnych zmian narratora, opowieści w powieści zawartych w całych rozdziałach. Ale przecież nie gubiliśmy się ani w „Lalce” Prusa, ani u Karola Maya czy u wspomnianego Myśliwskiego. Wielki kunszt. Jest parę smaczków, które czytelnika trochę otrzeźwiają, przywołują do teraźniejszości, do wielkowiejskości, świata realnego. Reszta to tragizm kraju, kryminał bez detektywa i baśń w jednym.

# Zbrodnia w dżs-ach

Nie jeden, widząc ten tytuł, mógłby pomyśleć: „A nie powinno być >Zbrodnia NA dżs-ach?! Prawdopodobnie ktoś coś cennego zniszczył. Albo jakiś czytelnik czegoś nie oddał. Bibliotekarz, opracowując zbiory, przybił pieczęć w złym miejscu. Papier spuchł od zimowej wilgoci w powietrzu...”. Nie. W zbiorach dokumentów życia społecznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie dość przyzwolita ich ilość (w sensie – satysfakcjonująca miłośników kryminałów) dotyczy małych i większych zbrodni, morderstw oraz przestępstw... Od *Zbrodni serca* (program spektaklu Studium Aktorskiego w Olsztynie), po *Zabijanie nudy przed wiekami* (zaproszenie na imprezę z cyklu „Olsztyński Wehikuł Czasu” w Muzeum Warmii i Mazur). Dziś jednak przed nami klasyka zbrodni. Morderstwo znane wszystkim Polakom. Elementarz każdego kryminologa. Bo któż nie słyszał tragicznej opowieści o dwóch siostrach, ogromnej zawiści oraz finale – a zarazem początku wszystkiego – z udziałem noża w malinowym chruśniaku?...

Oto elegancki program spektaklu teatralnego „Balladyna” Juliusza Słowackiego w reżyserii Aleksandra Długosza. Premiera odbyła się 9 października 1958 r. w Olsztynie. Wtedy jednak (i jest to pierwsza ciekawostka z czasów, które bezpowrotnie minęły) olsztyński teatr był instytucją wojewódzką, czyli Państwowymi Teatrami Dramatycznymi im. Stefana Jaracza, oraz łączył dwie sceny – w Olsztynie i w Elblągu. Jego dyrektorem, a zarazem kierownikiem artystycznym, był wówczas Aleksander Sewruk, bardzo znacząca postać polskiej sceny powojennej. Opisany program

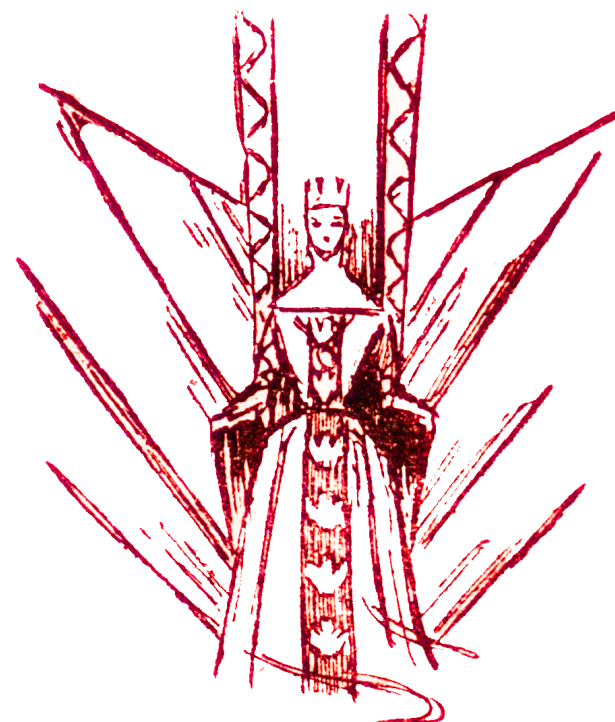
to ośmiostronicowa książeczka, lekko już pożółkła z racji upływu czasu, jednak w dość dobrym stanie: czytelnik nadal może podziwiać umieszczone w niej czarno-białe grafiki autorstwa Józefa Zboromirskiego. Są to proste w kresce wysmakowane ilustracje, miniaturki nieledwie przedstawiające zarówno detale kojarzące się z treścią sztuki, jak i kilka kluczowych postaci: Goplanę wraz z podlegającymi jej duszkami, Kirkora, i wreszcie – na samym końcu programu – Balladynę... Zagadką graficzną – kolejną ciekawostką programu z 1958 r. – jest postać kobieca z okładki. Smukła dziewczyna z warkoczami, w pasiastej zapasce oraz z dzbanem na ramieniu. Czy to zamordowana Alina? Czy może znów Balladyna, ale jeszcze nieskażona winą, pełna nadziei, że to ona zostanie narzeczoną księcia... W ten sposób ilustracje obrazowałyby wiele ważnych kwestii: koło ludzkiego losu zależne od zaledwie jednego czynu, który nagle zmienia wszystko; możliwość niesamowitej transformacji człowieka, której przykładem byłaby Balladyna: początkowo prosta, choć ambitna, dziewczyna z chatki w lesie, a wkrótce potężna i bezlitosna królowa; cenę, jaką trzeba ponieść za realizację egoistycznych planów...

Program zawiera również zbiór informacji dotyczących dramatu – bardzo interesujący przez wzgląd na ich formę. Redaktor programu, Józef Gruda, uczynił bowiem krytykiem teatralnym – dość oryginalnie – samego autora dramatu, Juliusza Słowackiego. W rozbudowanej dedykacji „Autorowi Irydiona” (Zygmunt Krasiński) poeta niejako podsuwa przyszłym interpretatorom wskazówki pomocne

w głębszym odczytaniu tekstu. Podobną rolę odgrywają zamieszczone w programie fragmenty listów poety, przebywającego wówczas w Paryżu i we Florencji, do przyjaciół: ponownie Krasińskiego oraz Eustachego Januszkiewicza i Konstantego Gaszyńskiego. Słowacki określa swoją sztukę jako „oryginalną” i nazywa ją z czułością „faworytką” oraz „kochanką”. Świat w nim przedstawiony jest „przez pryzmat przepuszczony i na tysięczne kolory rozbity”... Trzeba przyznać, iż „Balladyna” to rzeczywiście barwny tekst łączący w sobie swobodę wyobraźni, czyli baśniowość, z głęboką psychologią postaci zachowaną w porywach serca bohaterów dramatu. Słowacki, tworząc swe dzieło, miał na myśli – jak sam wyznaje – „dziesięć tysięcy celów”. Czy widz olsztyńskiej premiery – oraz kolejnych spektakli „Balladyny” realizowanych w naszym mieście ponad 50 lat temu – je odnalazł, czy zobaczył tysiąc kolorów zapisanych przez poetę w zwierciadle dramatu i – wreszcie – czy dzięki temu przeżył *katharsis*?

Obsada olsztyńskiego przedstawienia to plejada aktorów o uznanych w regionie nazwiskach: Józef Grodnicki (Pustelnik/Popiel), Borys Borkowski (Kirkor), Janina Zakrzyńska (Wdowa), Maria Chwalibóg (Balladyna), Irena Miszke (Alina), Stanisława Zawiszanka (Goplana). W Elblągu rolę Kanclerza odgrywał sam Sewruk, w wersji olsztyńskiej – Ryszard Wilda. Trzeba dodać, iż w owym spisie nazwisk znajduje się kolejna gratka dla koneserów: „poprawka” – odcisk pieczętki korygujący jedną z informacji. Czyjaś ręka dodatkowo zaznaczyła czerwonymi „ptaszkami” nazwiska aktorów pracujących podczas premiery w Olsztynie.

Czas od premiery szybko minął, nazwiska przebrzmiały, zastąpione kolejnymi, jednak na ścianach olsztyńskiego teatru – oraz w tym niewielkim dżs-ie ze zbiorów WBP w Olsztynie, wycenionym na 2 złote, wszystko pozostało. Zbrodnia, wyobraźnia, kunszt ludzkiej ręki, znaki czasów, nazwiska... Dżs-y podróżują w czasie.



# Książki pod specjalnym nadzorem



AGNIESZKA OBREŃBSKA

Biblioteka Uniwersytecka  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**Z**BIORY SPECJALNE TO POJĘCIE, KTÓRE POJAWIŁO SIĘ W BIBLIOTEKARSTWIE W POŁOWIE XIX WIEKU. WÓWCZAS ZRODZIŁA SIĘ KONCEPCJA WYODRĘBNIENIA Z OGÓLNYCH ZBIORÓW PEWNYCH ZESPOŁÓW DOKUMENTÓW BIBLIOTECZNYCH, KTÓRE ZE WZGLĘDU NA SWĄ POSTAĆ, ODMIENNOŚĆ, A CZĘSTO WARTOŚĆ WYMAGAŁY INNEGO TRAKTOWANIA NIŻ POZOSTAŁE DRUKI. POJĘCIE ZBIORÓW SPECJALNYCH CZY TEŻ MATERIAŁÓW SPECJALNYCH ULEGA CIĄGŁYM PRZEKSZTAŁCENIOM, A NAJBARDZIEJ CHARAKTERYSTYCZNĄ CECHĄ JEST ICH WARTOŚĆ ZABYTKOWA. ZALICZAJĄ SIĘ DO NICH: RĘKOPISY, STARE DRUKI, KARTOGRAFIA, IKONOGRAFIA, MUZYKALIA, MIKROFILMY, TAŚMY MAGNETOFONOWE, ATAKŻE DOKUMENTY ŻYCIA SPOŁECZNEGO.

OPIEKUJĄC SIĘ STARYMI KSIĄŻKAMI, ZASTANAWIAMY SIĘ, JAK UCHRONIĆ JE PRZED NISZCZENIEM. DO CZYNNIKÓW ZAGRAŻAJĄCYCH TAKIEMU KSIĘGOZBIOROWI NALEŻĄ: TEMPERATURA, WILGOTNOŚĆ, ŚWIATŁO, ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA, POŻARY, WODA, KRADZIEŻE. NAWET JEŚLI WYELIMINUJEMY USZKODZENIA MECHANICZNE, NIE JESTEŚMY W STANIE ZATRZYMAĆ PROCESU STARZENIA SIĘ MATERIAŁÓW, Z KTÓRYCH ZBUDOWANA JEST KSIĄŻKA.

Historia Oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie sięga 1995 roku. Wówczas przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie powstała Pracownia Zbiorów Specjalnych. Po utworzeniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w 1999 roku doszło do połączenia bibliotek Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Akademii Rolniczo-Technicznej w jedną strukturę. Pracownia Zbiorów Specjalnych mieściła się przy ulicy Szrajbera 11. Wybudowany w 2007 roku gmach Biblioteki Uniwersyteckiej pozwolił na ukształtowanie Oddziału Zbiorów Specjalnych na nowo. Połączono zbiory starych druków, kartografii i ikonografii przechowywane przy ulicy Szrajbera i ulicy Oczapowskiego. Ponadto możliwości magazynowe Oddziału Zbiorów Specjalnych umożliwiły scalenie i objęcie opieką w jednym miejscu książek wydanych do 1945 roku.

**O**ddział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej spełnia trzy podstawowe funkcje. W pierwszej kolejności jest to miejsce gromadzenia i udostępniania książek oraz czasopism, które zostały wydane do 1945 roku, niezależnie od dziedziny, której dotyczą. Drugi istotnym obszarem działalności jest gromadzenie i udostępnianie materiałów multimedialnych, muzyki oraz filmów. Jest to możliwe dzięki w pełni wyposażonym stanowiskom multimedialnym.

Trzecim obszarem działalności jest tworzenie i opieka nad Biblioteką Cyfrową UWM powstającą w oparciu o księgozbiór zgromadzony w Bibliotece, obejmujący zarówno książki, jak i czasopisma. Przy doborze materiałów zamieszczanych na platformie cyfrowej uwzględnia się głównie książki dotyczące historii i kultury Prus Wschodnich.

**N**ajcenniejszy i najbardziej chroniony zbiór Biblioteki Uniwersyteckiej to wydawnictwa do 1945 roku. W Oddziale Zbiorów Specjalnych znajduje się 149 starych druków, z czego osiem z XVI wieku, 38 druków z XVII i 103 druki z XVIII wie-

ku, które stanowią najliczniejszą grupę. Stare druki zgromadzone w Bibliotece Uniwersyteckiej tłoczono były w 94 oficynach drukarskich. 66 druków pochodzi z drukarni znajdujących się na terenie Polski, 83 druki pochodzą z tłoczni znajdujących się w Europie. Pod specjalną opieką znajduje się 22 tys. książek wydanych w latach 1801-1945.

Gromadzenie zbiorów do 1945 roku w Bibliotece Uniwersyteckiej wiązało się z podjęciem bardzo trudnych decyzji. Przede wszystkim należało rozważyć, czy w ogóle powiększamy swoje zbiory, czy koncentrujemy się na zachowaniu w możliwie jak najlepszym stanie materiałów już zgromadzonych. Decyzja o włączeniu do zbiorów nowych pozycji wiązała się z koniecznością zapewnienia im odpowiednich warunków przechowywania, a w przyszłości być może także konserwacji. Konsekwencją decyzji o niewłączeniu zbiorów do 1945 roku byłoby ryzyko ich utraty. Ostatecznie zdecydowano, że w Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej będą gromadzone wydawnictwa do 1945 roku tylko wtedy, gdy: 1) odpowiadają profilowi uczelni, 2) liczba egzemplarzy w Polsce jest niewielka, 3) nie ma wersji cyfrowej.

**Z**biory przechowywane są w magazynie pozbawionym okien (jest tylko światło sztuczne). Temperatura i wilgotność monitorowana jest dzięki miernikom wilgotności oraz nawilżaczowi powietrza. Zbyt wysoka temperatura przyspiesza starzenie się zbiorów, a w połączeniu z dużą wilgotnością może doprowadzić do pojawienia się pleśni. Optymalna temperatura dla książek to 14°-18°C i wilgotność 46-56%. Najważniejsza jest korelacja między temperaturą a wilgotnością. Wartości temperatury i wilgotności powinny być w miarę możliwości stałe, należy unikać wahań.

Stare druki przechowywane są na regałach drewnianych wyłożonych papierem bezkwasowym. Egzemplarze po konserwacji

Stare druki są pod opieką pracowni konserwatorskiej w Toruniu. Dzięki długoletniej współpracy obecnie posiadamy 41 druków po konserwacji.

posiadają zabezpieczające futerały. Egzemplarze w lepszym stanie posiadają obwoluty z papieru bezkwasowego, natomiast druki bez opraw i w złej kondycji leżą płasko na całej swej powierzchni na podkładach z papieru bezkwasowego. Pozostałe książki umieszczone są na regałach metalowych. W przypadku tych druków egzemplarze ze zniszczonymi oprawami posiadają obwoluty z papieru bezkwasowego.

Poza uszkodzeniami mechanicznymi, a także temperaturą i wilgocią czynnikami wpływającymi na stan książek jest kurz i brud. Dlatego konieczna jest regularna pielęgnacja, sprzątnięcie oraz odkażanie środkami dezynfekującymi. Ponadto prace porządkowe są okazją do zwrócenia uwagi na przejawy destrukcji, obecności mikroorganizmów, zniszczeń mechanicznych. Jest to dobry sposób na typowanie kolejności renowacji zbiorów. W momencie kształtowania Oddziału Zbiorów Specjalnych w 2007 roku wszystkie książki i czasopisma zostały zdezynfekowane. Obecnie każdy nowy nabytek najpierw podlega dezynfekcji w komorze fumigacyjnej zabijającej ok. 95% mikroorganizmów oraz każdą postać rozwojową owadów żerujących w książkach. Książki ustawione są na półkach w pozycji pionowej. Całość półki jest wypełniona, aby uniknąć przechyleń, które prowadzą do deformacji i niszczenia zbiorów. Półki wypełnione są w taki sposób, aby istniała możliwość manewrowania nimi i by nie powodowały uszkodzeń grzbietów i okładek.

Stare druki są pod opieką pracowni konserwatorskiej w Toruniu. Dzięki długoletniej

współpracy obecnie posiadamy 41 druków po konserwacji.

Wszystkie zbiory do 1945 roku udostępniane są na miejscu w Czytelni Zbiorów Specjalnych. Nie są udostępniane na zewnątrz (nie można ich kopiować). W wyjątkowych sytuacjach istnieje możliwość zrobienia zdjęcia. Stare druki prezentowane są tylko na wystawach czasowych organizowanych przez Oddział Zbiorów Specjalnych.

**W**śród starych druków najcenniejszy obiekt to tzw. *Statut Łaskiego* wydany przez Jana Hallera w Krakowie w 1506 roku. Jest to dzieło o dużej wartości dokumentacyjnej (pierwsza drukowana kodyfikacja prawa polskiego) oraz artystycznej. Umieszczono tam piękny drzeworyt przedstawiający króla Aleksandra Jagiellończyka na tronie i klęczącego przed nim Jana Łaskiego w otoczeniu senatu. Całość dzieła powstała w języku łacińskim z tekstem Bogurodzicy w języku polskim.

Bazę zbiorów wydanych w latach 1801-1945 zgromadzonych w Oddziale Zbiorów Specjalnych stanowią dwa zespoły. Pierwszy zbiór to książki Wyższej Szkoły Pedagogicznej, głównie z zakresu nauk humanistycznych i literatury pięknej. Drugi zbiór to książki pochodzące z biblioteki Akademii Rolniczo-Technicznej powstałej w 1950 roku jako biblioteka Wyższej Szkoły Rolniczej. Zaczętkiem biblioteki były księgozbiory dwóch zlikwidowanych uczelni: Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, która swymi początkami sięga roku 1919 – 5417 woluminów oraz Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi powstałej w 1945 roku – 9358 woluminów.

Zbiory Specjalne Biblioteki Uniwersyteckiej ze swoją bezcenną, często unikatową wartością, pełnią istotną rolę warsztatu naukowo-dydaktycznego dla pokoleń studentów i naukowców. Odpowiedzialność za właściwą ochronę zbiorów spoczywa w rękach bibliotekarzy. Właściwa profilaktyka przechowywania zbiorów może przedłużyć ich żywotność.

## DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI przy Areszcie Śledczym w Działdowie

JUSTYNA LYTVYN

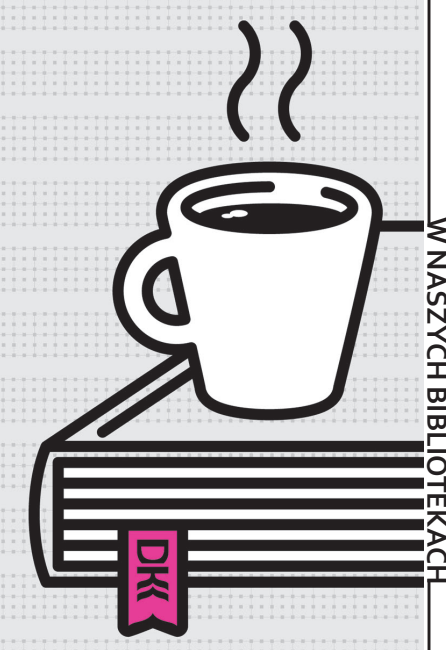
Moderator DKK,  
dyrektor MBP w Działdowie

**M**iejska Biblioteka Publiczna w Działdowie już od wielu lat współpracuje z działdowskim Aresztem Śledczym, jednak dopiero w 2013 roku, dokładnie 5 listopada, zostało podpisane porozumienie w sprawie prowadzenia przez bibliotekę działalności kulturalno-oświatowej w zakresie readaptacji społecznej osób odbywających karę pozbawienia wolności. Podczas pierwszego spotkania przedstawiciele obu instytucji rozmawialiśmy o różnych, możliwych formach wspólnej działalności. To właśnie wtedy narodziła się idea powołania „więziennego” Dyskusyjnego Klubu Książki.

Areszt w Działdowie to miejsce przeznaczone dla tymczasowo aresztowanych mężczyzn. W jego strukturze mieści się oddział typu półotwartego dla odbywających karę po raz pierwszy. Oznacza to, że osoby tam przebywające mogą poruszać się po terenie zakładu w czasie i miejscach ustalonych. Wolno im także brać udział w zajęciach terapeutycznych, kulturalnych, edukacyjnych i sportowych, nawet organizowanych przez Areszt poza zakładem. Dzięki tym możliwościom już po miesiącu od oficjalnego nawiązania współpracy rozpoczęła się przygoda bibliotekarzy z nową grupą czytelników.

13 grudnia 2013 roku umówiliśmy się na pierwsze spotkanie. Przy szczęku krat, dźwiękach otwieranych i zamykanych zamków, w obecności strażników jako koordynator nowo powołanego klubu mogłam udać się na drugie piętro Aresztu. W więziennej świetlicy czekało na mnie sześciu osadzonych wraz z wychowawcą. Pierwszą naszą wspólną lekturą było „Pachnidło” P. Süskinda. Wówczas nie wszyscy przeczytali książkę. Niektórzy jedynie „zajrzeli” do niej z ciekawości. I choć obie strony początkowo pełne były obaw, głównie o wzajemne reakcje, ostatecznie wszyscy przyznali, że warto będzie spotykać się częściej. Na kolejne miejsce rozmów o literaturze wybraliśmy już nie Areszt, ale czytelnię w bibliotece, która jest do dziś naszą przestrzenią spotkań.

**N**ajczęściej czytamy kryminały, ale sięgaliśmy też po noblistów, czy innych nagradzanych autorów. Na kolejne spotkania zawsze wspólnie wybieramy książki proponowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie na jej stronie internetowej. Wyjątkową książką, którą wszyscy wspominamy z łezką w oku, był „Więzień nieba” C. R. Zafóna. Wywołała ona tak wiele uczuć i pozytywnej energii, że klubowicze opowiadali, iż po jej przeczytaniu chodzili po



zakładzie i szukali czegośkolwiek do czytania. Obudziła w nich niespotykaną dotąd potrzebę czytania, nieważne czy miałyby to być książki czy gazety. Na samo wspomnienie tych opowieści mam gęsią skórkę.

Osadzeni w działdowskim Areszcie w pełni korzystają z bogatej oferty przygotowywanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Działdowie. Nie tylko czytają książki i zwiedzają aktualne wystawy. Stają się też aktywnymi współtwórcami kulturalnego życia miasta. Włączają się w Ogólnopolskie Narodowe Czytanie, jeżdżą z bibliotekarzami w kolejnych rajdach rowerowych ph. „Odjazdowy Bibliotekarz”.

O tym, jak swobodna i przyjazna atmosfera panuje w działdowskim DKK świadczą nasze jubileusze. 10 grudnia 2014 roku obchodziliśmy pierwszą rocznicę przy torcie, natomiast 22 grudnia 2015 r., w drugą

rocznicę spotkań, klubowicze i bibliotekarze wybrali się do pizzerii. Koniecznie należy dodać, że gdy rok wcześniej biblioteka zmieniała lokalizację, mogliśmy liczyć na pomoc osadzonych przy przeprowadzce.

Skład klubu ulega częstej rotacji. Gdy jeden osadzony wychodzi na wolność, na ich miejsce przychodzą następni. A chętnych do czytania nigdy nie brakuje. Mężczyźni w działdowskim Areszcie nie zawsze lubią czytać te same książki, mają też różne tempo czytania, a mimo to każdy jest mile widziany w Dyskusyjnym Klubie Książki. Bo cel mamy jeden – kreowanie mody na czytanie. A ja osobiście mam nadzieję, że nasz klub będzie się cieszył nieustającym zainteresowaniem osadzonych.

Informacje o funkcjonowaniu DKK znajdują się na portalu Służby Więziennej.



## KAMIENIE MIŁOWE 10-LECIA POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ

**III-XI 2015** WBP w Olsztynie realizowała projekt szkoleniowy dofinansowany z programu dotacyjnego Instytutu Książki „Szkolenia dla bibliotekarzy 2015”. Tegoroczna edycja dotyczyła rozwoju kompetencji w zakresie budowania wieloletnich strategii bibliotek. Projekt zakończył się wypracowaniem wieloletnich strategii wszystkich bibliotek uczestniczących w projekcie: MGBP w Białej Piskiej, MBP w Działdowie, MBP w Giżycku, MGBP w Korszach, MGBP w Lidzbarku, MGBP w Nidzicy, MBP w Olsztynku, BP w Pasłęku, MB w Pieniężnie, MGBP w Piszcu.

**17 XI 2015** Konferencja inauguracyjna obchody jubileuszu 70-lecia bibliotek publicznych na Warmii i Mazurach zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie. Bibliotekarze i specjaliści z zakresu bibliotekoznawstwa rozmawiali o zmieniających się przestrzeniach bibliotecznych, narzędziach, jakimi posługiwali się w pracy bibliotekarze, zbiorach i ofercie bibliotek. Konferencji towarzyszyła przygotowana przez WBP publikacja pt. „Zabytkowe zbiory biblioteczne w województwie warmińsko-mazurskim. Stan zachowania” oraz wystawa „Ewolucja bibliotek”.

**19 XI 2015** Ukazała się piąta edycja ogólnopolskiego Rankingu bibliotek publicznych działających w małych miejscowościach przygotowanego przez Instytut Książki i „Rzeczpospolitą”. Autorzy opracowania wystali ponad 2300 ankiet do wszystkich gmin wiejskich, miejsko-wiejskich i miast do 15 tys. mieszkańców. Z województwa warmińsko-mazurskiego najwyższe pozycje w rankingu zajęły: Gminna Biblioteka Publiczna w Świątkach (2. miejsce) oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Morągu (5. miejsce). Przedstawiciele zwycięskich bibliotek i samorządów odebrali wyróżnienia z rąk organizatorów Rankingu – Grzegorza Gaudeń, dyrektora Instytutu Książki, i Ewy Usowicz, zastępcy redaktora naczelnego dziennika „Rzeczpospolita”, podczas uroczystej gali w Warszawie. W gronie 100 najlepszych bibliotek w kraju znalazły się także Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Korszach (19. miejsce), Miejska Biblioteka Publiczna w Nowym Mieście Lubawskim (27. miejsce), Gminna Biblioteka Publiczna w Lubominie (28. miejsce), Biblioteka-Centrum Informacji i Kultury Gminy Stare Juchy (31. miejsce), Miejska Biblioteka Publiczna w Reszlu (40. miejsce), Biblioteka Publiczna Gminy Markusy (53. miejsce), Miejska Biblioteka w Pieniężnie (99. miejsce). Przedstawiciele bibliotek i samorządów z województwa warmińsko-mazurskiego wyróżnionych w pierwszej setce Rankingu Bibliotek zostali uhonorowani na poziomie regionalnym podczas Konferencji Regionalnej zorganizowanej przez WBP w Olsztynie.

**2 XII 2015** Konferencja skierowana do bibliotekarzy i władz samorządowych gmin województwa warmińsko-mazurskiego. Jej tematem przewodnim był ogłoszony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa” na lata 2016-2020, który omówiła Elżbieta Kalinowska, Zastępca Dyrektora Instytutu Książki. Zaproszeni na konferencję prelegenci zaprezentowali inwestycje wykonane w województwie warmińsko-mazurskim z ministerialnych środków dostępnych w ubiegłych latach: nowo wybudowaną filię w Nowakowie Gminnej Biblioteki Publicznej w Komorowie Żuławskim zaprezentowała Genowefa Kwoczek, Wójt Gminy Elbląg, a efekty modernizacji siedziby Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lidzbarku Warmińskim przedstawiła Dorota Paleń-Krajewska, Dyrektor MBP w Lidzbarku Warmińskim.



# Bajeczna zbrodnia

zbrodnia (nie) dla dzieci

ZBRODNIA TO MOTYW CZĘSTO WYSTĘPUJĄCY W NAJROZMAITSZYCH WYTWORACH KULTURY. ARTYŚCI PODEJMUJĄCY ÓW TEMAT ZYSKUJĄ SZEROKIE GRONO ODBIORCÓW. BY SIĘ O TYM PRZEKONAĆ, WYSTARCZY ZAPOZNAĆ SIĘ Z REPERTUAREM KINOWYM CZY TELEWIZYJNYM, KTÓRY AŻ KIPI OD HORRORÓW, THRILLERÓW I FILMÓW SENSACYJNYCH.

Podobnie rzecz ma się chociażby z poczytnością szwedzkich kryminałów czy prozy *science fiction*. Zbrodnicze wątki adresowane są do dorosłych widzów i czytelników, a także do żadnej makabrycznych scen młodzieży.

Jednakże przybliżone powyżej zjawisko nie omija także najmłodszych odbiorców. Wydać by się mogło, że sadyzm, mord, potoki krwi powinny być raczej obce dzieciom. A jednak wystarczy sięgnąć do domowej biblioteczki po *Baśnie* braci Grimm, by przenieść się w świat zbrodni dla dzieci. Warto chwilę dłużej zastanowić się nad tym zagadnieniem i przedstawić je w nowej odsłonie. Podjął się tego angielski autor książek dla dzieci i młodzieży Philip Pullman. Pisarz ten przypomniał nam Grimmowskie baśnie (zarówno klasyczne, jak i te mniej znane) z całym ich okrucieństwem i brutalnością. A wszystko po to, by potwierdzić teorię amerykańskiego psychoanalityka Brunona Bettelheima, który baśnie traktował jako „elementarz, z którego dziecko uczy się czytać we własnym umyśle, elementarz napisany w języku obrazów. Jest to jedyny język, dzięki któremu możemy rozumieć siebie i innych, zanim dojrzejemy intelektualnie”.

## KLASYKA BAJECZNEJ ZBRODNI

### *Jaś i Małgosia*

W tej znanej wszystkim opowieści jedna zbrodnia rodzi każdą następną. Już w pierwszych zdaniach dowiadujemy się o okrucieństwie rodziców, którzy z powodu biedy wysyłają dzieci do lasu, gdzie cychają na nie niebezpieczeństwa, głód i śmierć. Tam zwabia je do czekoladowego domku zła wiedźma, która zamierza je zabić, ugotować i zjeść. Sprytna i odważna Małgosia przechytrza starą czarownicę i wypycha ją do rozgrzanego pieca. Nikczemna kobieta ponosi karę – zostaje spalona, a niewinne dzieci stają się wolne.

### *Królowna Śnieżka*

P. Pullman postać królowy przedstawił jako nieskazitelną piękność o „skórze białej jak śnieg, wargach czerwonych jak krew i włosach czarnych jak heban”. Cechy te stały się powodem śmiertelnej zazdrości macochy, która postanowiła zgładzić swą pasierbicę. Dopuszcza się kilku prób unicestwienia Śnieżki. Ostatnia z nich okazała się skuteczna. Wstrętna królowa przy użyciu magicznych mocy dopuściła się zbrodni otrucia dziewczynki zaklętym jabłkiem. Zazdrosnej i aroganckiej morderczynie szybko wymierzona została kara. Podczas ślubu młodej królowej i królewicza dokonano kolejnego okrucieństwa – złą królową zmuszono do tańca w rozgrzanych, żelaznych trzewikach dopóki nie padła martwa.

### *Kopciuszek*

Ową popularną baśń kojarzymy z różnych reinterpretacji, chociażby z teatralnych lub filmowych. Brytyjski autor utrwala historię pysznej, przebiegłej macochy rządnej bogactwa i kosztowności. By zaspokoić swoje pragnienia dopuszcza się okaleczenia stóp swoich

rodzonych córek, a przyrodnich siostr Kopciuszka. Sposób, w jaki traktuje Kopciuszka również zasługuje na potępienie. Gnębi, szykanuje i znieważa biedną dziewczynkę, w konsekwencji czego spotyka ją kara. Tym razem zbrodni dopuszczają się ptaki. Za złość i fałsz złej macochy zostały ukarane jej córki – gołębicę wydziobały im oczy, czyniąc tym samym dziewczętą niewidomymi do końca życia.

## BRUTALNE, MNIEJ ZNANE BAŚNIOWE CZYNY

### *Naręczona mordercy*

Brytyjski twórca przypomina nam tragiczną historię niewiernej żony. Dzielnym żołnierz, dotrzymując obietnicy złożonej potężnemu władcy i królewskiej córce, zostaje wraz z nią żywcem pogrzebany na cmentarzu. Przy pomocy węzowych liści posiadających cudowne właściwości żołnierz przywraca do życia ukochaną. Wkrótce nieuczciwa córka władcy wraz z kochankiem dokonują bestialskiego czynu uduszenia jej wybawiciela. Wymierzona przez króla kara okazuje się równie drastyczna. Kochankowie wyruszają w bezpowrotny rejs łodzią, „która wkrótce poszła na dno i nigdy więcej nikt o nich nie słyszał”.

### *Śpiewająca kość*

Opowieść tę należy z pewnością zaliczyć do tych najbardziej przerażających i krwawych. Koszmarne los miał spotkać pewną naręczoną, która z rozkazu ojca miała być wydana za męża za eleganckiego pana. Wybranek ten jednak okazał się członkiem bandy morderców porywających niewinne dziewczęta. Włoczenie ciała, pęknięcie serca, ćwiartowanie na kawałki, odrąbywanie palca ze złotym pierścieniem,

**BEZ CENZURY**

a następnie ludożercze zjedanie ofiary to szczególnie brutalne motywy tej baśni. Za nikczemne zbrodnie na zabójcach wykonano wyrok śmierci, a cudem ocalała dziewczyna powróciła do domu swego ojca.

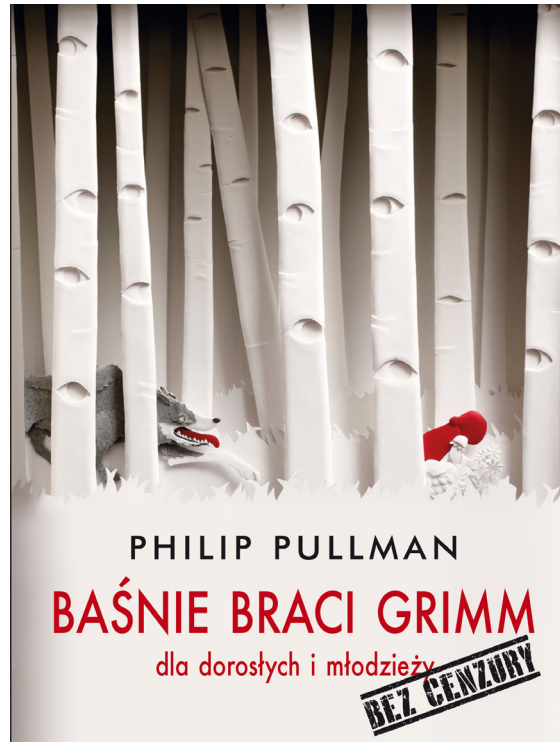
### Trzy węzowe liście

Dla osiągnięcia najwyższych zaszczytów i poślubienia pięknej królewny brat jest w stanie zabić brata. Jeden z młodzieńców, ten prosty i niewinny wykonuje rozkaz króla – przebija włócznią serce groźnego odyńca. Pycha i zazdrość kierują starszym bratem, który dopuszcza się mordu na młodszym. Z rozkazu panującego, zbrodniarza zaszyto w worku i utopiono w tym samym strumieniu, przy którym pogrzebał ciało brata.

Nie bez powodu P. Pullman zaprezentował nam *Baśnie Braci Grimm* w czarno-białym wydaniu. Nie znajdziemy tu ani jednej ilustracji, ani tym bardziej nie dostrzeżemy żadnych kolorów, które przykuwałyby uwagę najmłodszych czytelników. Ta, można by rzec, surowa szata graficzna wyróżnia się na tle innych ciekawych, barwnych i efektownych wydań baśni dostępnych na rynku księgarskim. Przez taki zabieg graficzny autor wyraźnie oddziela od siebie dwa światy: dobry i zły. Taki podział wartości jest jednoznaczny, występuje zarówno w świecie dorosłych, jak i dzieci. Zbrodnia w wydaniu dziecięcym podobnie jak zbrodnia ze świata dorosłych wykracza poza wszelkie normy moralne. Jednakże zbrodniarzy najczęściej spotyka okrutna, ale sprawiedliwa kara, gdyż czyny przez nich popełniane są godne potępienia.

Wątek zbrodni nie może być zarezerwowany tylko dla dorosłych. Rozpowszechnianie tych motywów zapoczątkowali już w dziewiętnastym wieku Grimmowie. Zatem najmłodszy od dawien dawna zapoznawali się z brutalnymi zasadami rządzącymi światem. Dlatego też

baśnie to gatunek literacki o szczególnym znaczeniu i wartości. Baśniowe opowieści "pomagają dzieciom w odkrywaniu własnej tożsamości i własnego powołania, wskazując zarazem jakich potrzebuje doświadczeń, aby rozwinąć swój charakter,"<sup>3</sup>.



Philip Pulman, *Baśnie Braci Grimm dla dorosłych i młodzieży. Bez cenzury*, Albatros, Warszawa 2014.

<sup>1</sup> P. Pullman, *Baśnie Braci Grimm dla dorosłych i młodzieży. Bez cenzury*, Warszawa 2014, s. 246.

<sup>2</sup> Tamże, s. 121.

<sup>3</sup> B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, t. 1, Warszawa 1985, s. 68.

WOJEWÓDZTWO  
WARMIŃSKO-MAZURSKIE

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
W MORĄGU



IMIĘ

Konstanty Ildelfons Gałczyński

MIEJSCE STAŁEGO POBYTU

ul. Ogrodowa 16, 14-300 Morąg

NAJBLIŻSZA RODZINA

BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
W BOGACZEWIE, BIBLIOTEKA  
PUBLICZNA W JURKACH, BIBLIOTEKA  
PUBLICZNO-SZKOLNA W SŁONECZNIKU,  
BIBLIOTEKA PUBLICZNO-SZKOLNA W  
ŻABIM ROGU, PUNKT BIBLIOTECZNY  
W KRÓLEWIE, PUNKT BIBLIOTECZNY  
W ZAWROTACH, RATUSZOWE PIWNICE  
– MORĄSKA IZBA PAMIĘCI  
HISTORYCZNEJ.

ZNAKI SZCZEGÓLNE

Najcenniejszy w naszym wnętrzu  
jest potencjał pracowników.

WIEK

70 LAT

RODOWÓD

Biblioteka Powiatowa utworzona 16 grudnia 1946 roku.

TALENTY

- literackie – idealnie dostosowane zbiory do potrzeb użytkowników bibliotek
- czytelnicze – z roku na rok wzrasta czytelnictwo w bibliotece
- matematyczne – biblioteka wie na kogo może liczyć
- techniczne – coraz więcej sprzętu, komputerów, tabletów, programów i innych nowości technologicznych
- muzyczne – posiada piękny zbiór płyt muzycznych CD oraz winylowych
- plastyczne – dzieci malują, rysują, wyklejają i tworzą.
- pedagogiczne – edukuje młodzież poprzez warsztaty, lekcje, kursy, projekty itp.
- społeczne – diagnozuje i rozpoznaje potrzeby społeczności lokalnej

WAŻNA LICZBA

100 %

ponieważ to co robimy, musi być  
zawsze wykonane na 100%.

MOTTO

NIC DLA WAS, BEZ WAS!

KIERUNEK PODRÓŻY

Nasze plany:  
Biblioteka lubi podróżować. W roku 2016 ponownie wyruszy w stronę innowacji. Podczas trasy będzie diagnozować i poznawać potrzeby mieszkańców. Dzięki nowym trasom będzie mogła się ciągle rozwijać i stać się jeszcze lepszą biblioteką.



Zespół redakcyjny:

Sylvia Białecka, Agata Kulbicka,  
Andrzej Marcinkiewicz - przewodniczący,  
Renata Pietrulewicz, Anita Romulewicz, Ewa Rudnicka,  
Adrianna Walendziak

Grafika: Iwona Bolińska-Walendzik  
Redakcja techniczna: Agata Kulbicka

